Rok 1872. Kraków, sobota 23 listopada. Nr. 269.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 22 listopada.

Pomimo tak silnéj agitacji prowadzonéj w prasie pruskiéj w celu reformy izby panów, dotychczas rząd pruski nie zdobył się na żaden krok stanowczy. Nawet zamianowanie nowych członków do izby panów jako niezbędny warunek powodzenia projektowanych reform liberalnych, napotyka — jak się zdaje — na pewne przeszkody. Po tylu zabiegach stronnictwa liberalno narodowego i tak silnych wystąpieniach prasy niezależnéj i półurzędowéj przeciw izbie panów, zamianowanie nowych członków nie powinno być zbyt trudném dla rządu.

Bez wejścia nowych członków do tego zgromadzenia zagrzęzłego w kastowości niepodobna myśleć o jego reformie, któréj domaga się opinja publiczna całego kraju. Widocznie izba panów ma jeszcze dosyć silnych patronów, jeżeli rząd dotychczas nie chwycił się żadnego z projektowanych i nieuniknionych w takim razie środków. Dzienniki liberalne jednak twierdzą, że bądź co bądź przekształcenie izby panów przez zamianowanie nowych członków nastąpić musi, chociaż wszystkie dotychczasowe listy, krążące po krajowych i zagranicznych dziennikach, ułożone są na chybił trafił przez domyślnych korespondentów. Samo nawet uparte milczenie *Nrdd. allg. Ztg* w téj sprawie daje bardzo wiele do myślenia. Od tygodnia prawie dziennik ten zajmuje się w artykułach wstępnych sprawami zagranicznemi lub polemiką z ultramontanami, a pomija prawie milczeniem najżywotniejsze kwestje krajowe. — Miałożby podobne milczenie być oznaką jakichś wielkich planów, przygotowywanych przez ks. Bismarka, o których szczególniéj korespondenci do dzienników angielskich szeroko piszą.

Podług mniéj więcéj prawdopodobnych pogłosek, ks. Bismaark ma działać w porozumieniu z następcą tronu niemieckiego i zamierza znieść sejmy prowincjonalne wszystkich państw wchodzących w skład dawniejszego związku półnoeno niemieckiego, a natomiast utworzyć jeden wspólny parlament o dwóch izbach. W chwili jednak dzisiejszéj, kiedy namiętności polityczne w Niemczech jeszcze niezupełnie wygasły, a namiętności religijne zostały rozdrażnione ostatniemi uchwałami sejmu, trudno przypuścić, aby ks. Bismark chwycił się tak radykalnego środka, który byłby zbyt dotkliwym ciosem nietylko dla partykularystów niemieckich, ale i dla pewnéj dosyć wprawdzie nielicznéj frakcji stronnictwa liberalnego, obawiającéj się potężnego aglomeratu państwowego.

Że jednak ks. Bismark bardzo gorliwie popiera myśl reformy izby panów, o tém najlepiéj nas mogą przekonać gwałtowne wystąpienia przeciw niemu organów stronnictwa junkierskiego. Ks. Bismark rozumie bardzo dobrze, że izba panów nie ma żadnego gruntu w narodzie, nie sprzyja szczerze narodowemu programowi Niemiec i jest największą zawadą na drodze reform liberalnych.

Uprzątnąć więc tę zawadę, tojest przekształcić izbę panów w sposób odpowiedniejszy wymaganiom narodowéj polityki i ducha czasu, stało się jego ulubioną myślą. Chociaż ks. Bismark był w swoim czasie jednym z najzawziętszych przeciwników programu zgromadzenia narodowego z roku 1848, to jednak w polityce swéj zagranicznéj i wewnętrznéj jest — można powiedzieć — jego wykonawcą.

Pierwsza część tego programu została wykonaną może w szerszych rozmiarach, niż się tego spodziewali sami jego autorowie; dopiero druga część, odnosząca się do wewnętrznéj reorganizacji Prus i Niemiec, zdaje się oczekiwać silnéj inicjatywy.

Reforma izby panów — opierającéj się na starych przywilejach, mającéj na celu li tylko interesa kastowe i tamującéj wszelki rozwój wewnętrzny — według trafnego porównania jednego z dzienników będzie w polityce wewnętrznéj dla Niemiec tém, czém było w polityce zagranicznéj wykluczenie Austrji ze związku niemieckiego.

Sprawy sejmowe.

X. posiedzenie d. 20 listop. 1872.

Posiedzenie otwarte o godz. 11 m. 25, pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Bartmańskiego.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu nadeszły do sejmu następujące petycje:

Zbór izraelicki w Tarnowie w sprawie uznania tamtejszego szpitala izraelickiego jako szpital powszechny lub przydzielenie takowego w kształcie filji tarnowskiemu szpitalowi powszechnemu.

Zwierzchność gminna Widełki o uznanie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Nadbrzezia za krajową.

Rada powiatowa w Śniatynie o wybudowanie mostu na rzece Prucie na drodze Śniatyn Horodenka.

Taż rada powiatowa o uznanie drogi od stacji kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowieckiéj ze Śniatyna do Kossowa za drogę krajową, lub udzielenie subwencji na naprawę téjże.

Gmina miasteczka Waręż o uwolnienie od obowiązku rozszerzania drogi z Wiśnic do Uśmierza prowadzącej.

Gmina i rada powiatowa szkolna miejscowa w Włoszczowicach o zasystowanie na lat trzy ściągania bieżących podatków a spłatę zaległości téj aby rozłożono na najbliższe trzy lata.

Miklaszewski Karol auskulant c. k. sądu krajowego we Lwowie o subwencję na złożenie dwóch ostatnich egzaminów w celu uzyskania dyplomu dra praw.

Gremium lekarzy szpitalu lwowskiego o wybudowanie nowego zakładu krajowego dla położnic.

Lekarze szpitalu lwowskiego o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny, tudzież zrównanie płacy prymarjusza profesora położnic z płacą innych prymarjuszów pobierających 630 złr. pensji.

Zwierzchność gminna miasta Jasła — względem przyjęcia kosztów leczenia na fundusz krajowy.

Członkowie gminy Waksmunda z zażaleniem w sprawie sprzeniewierzenia przez zwierzchność gminną majątku gminnego.

Wydział powiatowy w Krośnie o subwencję z funduszu krajowego dla pogorzelców miasta Krosna i na restaurację kościoła Franciszkanów.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu w sprawie zakładania i utrzymywania szkół ludowych.

Tenże wydział o subwencję 5000 złr. na budowę dróg gminnych.

Gmina Dobrynia o odwołanie egzekucji wojskowéj nałożonéj na gminę z powodu wzbraniania się naprawiania i utrzymywania drogi Dobrynia-Niwisko przez las dworski Rudzko Przecławski.

Wydział pow. w Krośnie w przedmiocie postępowania c. k. władz przy wymiarze podatku dochodowego.

Grono profesorów c. k. akademji technicznéj we Lwowie o subwencję dla 5 profesorów tego zakładu celem zwidzenia wystawy powszechnéj w Wiedniu 1873 roku.

Gmina Wieliczka o subwencję dla szkoły wydziałowéj w kwocie 2000 złr.

Zwierzchność gminna miasta Wadowic w sprawie kwaterunków wojskowych.

Parkierowicz Leon, pełnomocnik państwa Dębicy przeciw orzeczeniu wydziału krajowego w przedmiocie odmówionego podwyższenia taryfy przewozowéj na rzece Wisłose w Kondzierzu i Zawierzbiu.

Obszar dworski Medenice w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj z dnia 18 sierpnia 1866 r.

Wydział pow. w Staremmieście w sprawie zakładania szkół początkowych w całym kraju na koszt dodatków krajowych.

Tenże wydział w sprawie zaprowadzenia szkół ludowych, urządzenia gmin zbiorowych i leczenia ubogich w szpitalach kosztem kraju.

Tenże wydział względem zaprowadzenia powiatowéj straży polowéj kosztem dodatków krajowych.

Seligerowa Julia, założycielka zakładu żeńskiego we Lwowie, składa podziękowanie za udzieloną jéj subwencję dla tego zakładu.

Rada miejska miasta Gorlic w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

Gmina Ruda o zniesienie nakazu płatniczego kwoty 142 złr. 24 cent. wydanego przez oddział rachunkowy c. k. namiestnictwa za udzieloną niby zapomogę w roku 1846.

Towarzystwo pedagiczne we Lwowie o dozwolenie nauczycielkom ukwalifikowanym udzielenia nauki we wszystkich szkołach ludowych mięszanych.

Mieszkańcy miasta Baligroda w sprawie budowy drogi dojazdowéj z Liska do kolei w Łukawicy kosztem funduszu krajowego.

Gmina Łukawica o uznanie drogi dojazdowéj do dworca kolei w Łukawicy za drogę krajową.

Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie o przyznanie znaczniejszéj subwencji miastom i korporacjom utrzymującym średnie szkoły żeńskie i o zakładanie takich szkół w miastach, liczących wyżéj 10,000 mieszkańców.

Pierwsza z wymienionych petycji w sprawie szpitalu żydowskiego w Tarnowie na żądanie posła Rutowskiego odesłaną została do komisji administracyjnéj.

Na żądanie posła Kirchmajera odesłano dawniéj wymienione petycje gmin Brzesko i Kniaże, oraz petycje o udzielenie poboru kopytkowego do wydziału krajowego.

Interpelacja do c. k. komisarza rządowego.

„Od lat kilku znajdowali nasi rodacy z pod zaboru moskiewskiego, — rozbitki różnych nieszczęsnych politycznych epok, schronienie i przytułek w naszym kraju.

Dotąd Wysoki rząd w przebiegu ostatnich kilku lat nie odmawiał wychodźcom wolnego pobytu w kraju, którzy znaleźli odpowiednie zajęcie w różnych zawodach a wielu z nich zaszczytne stanowiska.

Dopiero od dni kilku zmieniła się sytuacja, niektórzy z naszych rodaków znani z zacności, prawości, zachowujący się spokojnie zdaleka od wszelkich ruchów politycznych, otrzymali od c. k. namiestnictwa wskutek zarządzeń wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych bez przytoczenia jakichkolwiek powodów rozkaz opuszczenia kraju.

Jakkolwiek pojmujemy, że wysoki c. k. rząd ma prawo stanowienia warunków wolnego pobytu dla obcokrajowców, — wszelako nie możemy pogodzić się z myślą, aby nagle bez żadnego powodu zmieniono dotychczasowe postępowanie i skazywano naszych rodaków na nowe cierpienia tułactwa i szukania utrzymania — które tu już mieli.

Dla tego zapytujemy:

1) Dla jakich powodów zmienia wysoki c. k. rząd swoje dotychczasowe postępowanie względem udzielenia wolnego pobytu rodakom naszym z pod zaboru moskiewskiego, i dla czego zachowującym się ściśle według ustaw obowiązujących w państwie austrjackiem i nie będącym bynajmniéj ciężarem społeczeństwa, odmawia wysoki c. k. rząd prawa dalszego pobytu w kraju naszym, i dla czego postępuje z nimi według wyjątkowych a uciążliwych dla nich przepisów — gdy ustawy państwowe nie wzbraniają pobytu we wszystkich krajach monarchji osobom nie będącym obywatelami austrjackimi, skoro dopełniają warunków powyżéj wspomnianych?

2) Czyby wysoki c. k rząd nie zechciał cofnąć zarządzeń ostatniemi dniami wydanych.

Lwów 19 listopada 1872.

Walerjan Podlewski, Kamiński, Rutowski, Hoszard, Wereszczyński, Tetmajer, Kaszewko, Dzwonkowski, Smarzewski, Smolka, Gross, Franciszek Torosiewicz, M. Popiel, Agopsowicz, Szumańczowski, Rydzowski, Weissmann, Garbaczyński, Wesołowski, Jasiński, Aleksander Jaworski, Polanowski, hr. St. Tarnowski, Dąbrowski, Baum, Strzygowski, Szemelowski, Erazm Wolański, Chrzanowski, Spławiński“.

Komisarz rządowy: Zapewnić mogę szanownych interpelantów, że w ostatnich czasach nie wydano żadnych nowych postanowień co do pobytu w kraju naszym obcych wychodźców politycznych. Jak przedtem tak i obecnie rząd udziela pozwolenia na miejsce pobytu w kraju naszym tym, którzy mają zabezpieczone pewne stałe utrzymanie i których przeszłość i osobistość daje rękojmię, że się lojalnie zachowywać będą i nie staną się ciężarem dla kraju i jego mieszkańców. W każdym pojedynczym wypadku rząd bada jak najściśléj wszystkie okoliczności i po starannem zbadaniu wszystkich zachodzących stosunków udziela lub odmawia pobytu obcym w kraju. Niektórzy z przybyłych doznali w kraju zawodu, nie postarawszy się o poprzednie zezwolenie a często mimo wydanych przeciw nim orzeczeniom wywołującym ich z kraju. Ci panowie muszą sami sobie przypisać skutki takiego postępowania.

Rząd nadał już obywatelsstwo 216 wychodźcom a za pozwoleniem przebywa obecnie 898 wychodźców, licząc w to tych, których prośby nie są dotychczas załatwione i którym zatem rząd nie wzbrania pobytu w kraju.

Cyfry te są najlepszym dowodem, że rząd postępuje z wszelką oględnością, a jeżeli komu rząd odmówił pobytu, to ważne przyczyny skłoniły go do tego kroku.

Nie mogę w końcu pominąć uwagi, że wielu przebywających tu w kraju obcych mienią się wychodźcami politycznymi, chociaż nimi nie są, tych przytrzymywać tu nie ma powodu. Co do przypadków poszczególnych, o których interpelacja wspomina, o których jednak szczegółowo nie wspomina, nie mogę i ja dać szczegółowéj odpowiedzi, jednakże tyle mogę powiedzieć, że jeżeli rząd nie udzielił pozwolenia, to zapewne miał do tego powody.

Poseł namiestnik hr. Gołuchowski zawiadamia izbę o odpowiedzi jaką otrzymał telegrafem od Najjaśniejszéj Pani na wyrażone na ostatniem posiedzeniu przez sejm uczucia z powodu jéj imienin.

Poseł Szujski zawiadamia izbę, że z powodu słabości musi opuścić posiedzenia i wyjechać ze Lwowa.

Postawionym został wniosek następujący:

„Wniosek:

Zważywszy, że chów koni jest bogactwem kraju naszego, jako przeważnie rolniczego, który z każdym rokiem się umniejsza i upada, zważywszy że głównym powodem tego upadku jest bardzo mała liczba ogierów rządowych po stacjach w kraju, tak że znaczne przestrzenie jego nie mając stacji ogierów pozbawione są możności większéj produkcji, zważywszy że rada państwa corocznie przeznacza znaczne fundusze na te cele ku podniesieniu chowu koni, z których kraj nasz w nieodpowiednim korzysta stosunku;

zważywszy nakoniec, że zaledwie tysiąc ogierów rządowych odpowiedziałoby potrzebie krajowéj, a tych jest obecnie tylko 270.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy raczy przedsięwziąść potrzebne kroki w celu wyjednania u wysokiego rządu pomnożenia ogierów rządowych w kraju do liczby 500.

Lwów dnia 19 listopada 1872.

Erazm Wolański i 15 popierających.“

Z porządku dziennego przystąpiono przedewszystkiem do wyboru brakującego członka komisji hipotecznéj na miejsce dr. Kabata. Na 102 głosujących p. Rydzowski otrzymał 71, Kowalski 31 głosów.

W dalszéj szczegółowéj dyskusji nad ustawą o nadzorach szkolnych, sprawozdawca hr. Tarnowski oświadcza, że komisja w porozumieniu z komisarzem rządowym poczyniła niektóre zmiany formalne w §. 9 punkcie 16, w §. 16, 19, 32, 33, 36 i w tytule ustawy, ażeby usunąć miejsca, które mogłyby stanąć na przeszkodzie najwyższéj sankcji téj ustawy.

Paragrafy 7 i 8 przyjęto bez rozpraw, a gdy do §. 9 zaczęto zapowiadać poprawki, wniósł poseł Baum przyjęcie téj ustawy *en bloc*. Przeciw temu wystąpili ks. Szaszkiewicz, ks. Krasicki, hr. Potocki, p. Poborecki i p. Kowalski, za wnioskiem przemawiali p. Chrzanowski i sprawozdawca. W głosowaniu wniosek upadł, zaczęła się zatem mozolna i nużąca dyskusja nad następującemi paragrafami.

Wniosek przyjęcia znaczniejszéj liczby artykułów *en bloc* powracał raz jeszcze, ale został odrzucony.

Wszystkie poprawki stawiane przez księży ruskich, o ile ich nie przyjęła komisja, upadły. W zapale odrzucania ich, sejm odrzucił nawet poprawkę czysto stylistyczną i zupełnie uzasadnioną p. Kowalskiego, który w §. 9 punkcie 6 chciał zamiast wyrazu „utrzymanie“ powiedzieć gramatyczniéj i logiczniéj „utrzymywanie.“ Upadły także poprawki p. Poboreckiego, który chciał aby w §. 11 przyznać przewodnictwo w radach szkolnych miejscowych duchownym, p. Paszkowskiego, który w §. 17 żądał, aby do zwrotu wydatków ponoszonych przez członków rad szkolnych miejscowych obowiązanym był

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Mąż.

Henryk nie mógł wytrzymać dłużéj na swém stanowisku, kiedy usłyszał te gorące słowa miłości, któremi Wanda starała się zmiękczyć twarde i chłodne serce kasztelanica.

Gdyby podobne słowa on był usłyszał choć raz w życiu, jakże czułby się szczęśliwym, dumnym i wielkim!

A teraz jak się czuł upokorzonym, jak nędznym, gdy jego żona o wzajemność innego człowieka błagała jak o litość, gdy mu z prośbą i ze łzą w oku ofiarowała to, co on, jéj mąż, byłby przyjął jako największy dar na kolanach.

To co było dotąd głuchém przeczuciem, stało się teraz pewnością. Henryk nie mógł już o niczém wątpić, bo na wszystko patrzył własnemi oczami, wszystko słyszał na własne uszy.

Ta rzeczywistość przeszła najśmielsze i najboleśniejsze jego domysły. Nie tylko prawdą było, że on nie był kochany, ale nadto i to, że był kochany kto inny... i jak był kochany!

Krew uderzyła mu do głowy, w sercu zrobiło się dziko i okropnie. Rozpacz, zazdrość i wściekłość, jak trzy harpje pochwyciły naraz jego duszę w swe szpony. Bez przytomności, jak szalony zeskoczył ze stołka i wybiegł z alkierzyka Anusi.

Dokąd? Stanąć przed oczami winowajców i powiedzieć im: znam wasze czyny, jesteście nikczemni, ale oszukiwać mnie nie możecie!

To mogła być jedyna jego zemsta.

Nie znał położenia karczmy i nie wiedział, gdzie szukać po ciemku drzwi prowadzących do izby Wandy. Nie próbował więc tego, i w jednéj chwili przyszło mu na myśl, że może znaléźć drogę jeszcze inną i łatwiejszą. Wybiegł przez wrota do zajazdu na dziedziniec, ztamtąd do sadu, i stanąwszy przed oknem Wandy, za jednym zamachem wyrwał je z na-wpół spróchniałych futryn.

Blady jak upior z rozrzuconemi włosami stanął przed parą kochanków.

Gdy biegł do nich zdawało mu się, że ich rozszarpie oboje w pierwszéj chwili. Gdy stanął na miejscu, gdy ujrzał Wandę, uczuł że miejsce wściekłości zajmuje w jego sercu boleść.

Zbliżał się do żony powolnym krokiem, utkwiwszy w nię oczy jakby ją chciał wzrokiem przebić.

Kasztelanic powstał z kolan i patrzał na niego chłodno i spokojnie.

— Dosyć już mych mąk — odezwał się Henryk, kiedy nareszcie zdołał głos z siebie wydobyć — słyszałem wszystko i wiem wszystko. Dlaczegoś pani tak długo mię oszukiwała?... należało być więcéj szlachetną... Od téj chwili jesteś pani wolną... dzisiaj uwalniam cię ja od wszelkich obowiązków, których nigdy nie szanowałaś, a niedługo uwolni cię i prawo... Nie będę dłużéj zawadą dla twego szczęścia, będziesz pani mogła bez wyrzutów kochać tego pana...

Gdy to mówił, Wanda tymczasem odzyskała przytomność i siły. Podniosła dumnie głowę, i spojrzała na Henryka wzrokiem spokojnym i pewnym, jakby na dowód, że jéj nie złamał.

— Dobrze — odrzekła — żądasz pan rozwodu?...

— Tak jest...

— Zgadzam się na to — i odwróciła się od niego, jakby mu chciała dać poznać, że ich rozmowa już skończona.

Henryk strętwiał i stał bezsilny wobec niéj. Ta zuchwałość odurzyła go i nie miał słów na wypowiedzenie swego uczucia.

Ostatnie słowo padło, tak prędko i tak łatwo! Wszystko miało już być między niemi skończone. Henryk nie miał na tyle mocy, aby to przyznać przed samym sobą, i znieść ten cios a nie pokazać ile go boli.

Zwiesił głowę, powlókł się do stołka w kącie stojącego, i upadł nań bezwładnie.

Już nie był szalony, ani wściekły — był w rozpaczy.

Błędny wzrok utkwił w podłodze, w głowie czuł zamęt i chaos, nie wiedział prawie, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Na dnie serca tylko słyszał głos wyraźnie wołający: nie ma nadziei!

Ten głos rozpaczliwy zbudził w nim wszystkie dawne wspomnienia i marzenia o szczęściu... Jak korowój nocnych duchów lub sennych widziadeł przeciągnęły one przez jego pamięć, a kiedy ostatnie już w mgle złudzenia się roztopiło, Henryk jęknął głucho.

Wszystko się już skończyło, on jeszcze czekał.

Czego?...

O, jest to rzecz trudna i okropna pożegnać się ze szczęściem!

Swój gniew już wyrzucił ze siebie, wypowiedział co mu na sercu leżało, wściekłość go ominęła — przyszła teraz kolej na cierpienie.

Henryk nie chciał wierzyć, żeby ono tylko dla niego pozostało. Był przekonany, że go ta kobieta nie kochała, ona sama potwierdziła mu to, oboje zgodzili się na to, aby łączący ich związek rozerwać. A jednak spodziewał się jeszcze czegoś od téj kobiety, cierpiał nad tém, że ona tak nieugięta i zimna, że go nie kocha i kochać nie chce.

Zadowolnił swój gniew, wyrzekł się swych praw w ten sposób, jakby zrzucał ze siebie przytłaczający go ciężar, a teraz ostatniéj pociechy i ulgi dla siebie pragnął jeszcze poszukać — w wyrzutach.

Zaprzeczał tém wszystkiemu, co uczynił i powiedział wprzódy. Zamiast usiąść w jéj pokoju i pod jéj okiem pasować się z swém cierpieniem, powinien był w jednéj chwili opuścić ją z dumą i pogardą.

Zatrzymało go serce, bo chciało znaléźć koniecznie jakiś balsam dla siebie, chciało, ażeby jego skarg i cierpień był ktoś choć nieczułym świadkiem.

Taka to natura serca ludzkiego, jeżeli miłość odejmie mu siłę.

Ci co kochają, muszą być słabi.

— Patrzaj kobieto! — zawołał z goryczą po długiém milczeniu, którego dokoła nic nie przerywało — patrzaj, coś ze mnie zrobiłaś!... Dziś jestem nietylko nieszczęśliwy, ale jestem i nikczemny. To wszystko mam tobie zawdzięczać... Ty zwichnęłaś moje życie i sprowadziłaś je z prostéj drogi. Przez ciebie utraciłem ojca, dla ciebie poświęciłem go i ściągnąłem na swą głowę jego przekleństwo. Przez ciebie rzuciłem się w wir głupich i podłych namiętności, zostałem graczem i pijakiem... grałem i piłem z rozpaczy, aby zapomnieć o tém, że mnie nie kochasz. Dla dogodzenia twojemu przywidzeniu powołałem starego ojca przed kratki sądowe i rzuciłem jego poczciwe imię na pośmiech i pogardę ludziom... Zrobiłaś wszystko, ażebym sam sobą się brzydził i pogardzał.. Skąd do tego miałaś prawo, za co mogłaś tego wymagać?... Czy twoja kłamana miłość była tego warta, czy poświęcając się dla niego, mogłaś odemnie z czystém sumieniem żądać samych ofiar... czyś była ich godną?...

— Nie zapominaj się pan — przerwała w téj chwili Wanda. — Teraz pan nie masz prawa robić mi żadnych wyrzutów... wszystko między nami skończone.

Ten ostatni a nielitościwy cios upamiętał wreszcie Henryka.

— Masz pani rację — odpowiedział spokojnie podnosząc się ze stołka — nie pozostaje mi nic, jak wyjść stąd.

I chwiejnym krokiem, jak pijany, wyszedł z izby.

Gdy drzwi się za nim zamknęły, kasztelanic, który przez całą tę scenę stał w milczeniu, zbliżył się do Wandy i wziął ją za rękę, jakby chcąc ją pocałować na pożegnanie. Miał minę bardzo poważną i surową.

Wanda spojrzała na niego ze zdziwieniem, że tak nagle, niepowiedziawszy ani słowa, opuszcza ją.

— Gdzie idziesz? — zapytała.

— Idę go wyzwać.

— Na miłość Boga, nie czyń tego!

— Tak honor mi każe. On ci ubliżył w mojéj obecności.

Wyszedł, zostawiając Wandę w trwodze i rozpaczy. Po chwili wrócił.

— I cóż? — zapytała zobaczywszy go na progu.

— Przyjął wyzwanie.

— Będziecie się bić!... O ja nieszczęśliwa!... Kiedy?

— Nie tak prędko.. Dopiero za kilka dni... Wprzód ciebie odprowadzę, gdzie każesz. Przyszedłem cię uspokoić.

— Czy mogę ci wierzyć?...

— Nigdy nie kłamię! — odpowiedział kasztelanic poważnie i stanowczo.

— Wyjeżdżajmy ztąd jak najprędzéj...

— Dobrze, wyjedziemy za parę godzin, ale teraz trochę odpocznij.

— A on gdzie?...

— Już odjechał... Ale jeszcze raz proszę, odpocznij trochę... jesteś utrudzona tém wszystkiém... Dobranoc.,

Wanda pożegnała go ze spokojniejszém sercem. Miała nadzieję, że przez ten czas potrafi w jakikolwiek sposób przeszkodzić pojedynkowi.

Kasztelanic w tym wypadku pokazał się prawdziwym gentlemanem. Skłamał przed Wandą. Mieli się bić za godzinę, to jest zaledwie się pierwszy brzask zrobi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie fundusz gminy, lecz fundusz szkoły, ks. Króla, który w §. 18 żądał wyraźnego oświadczenia, że duszpasterze mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religji i „moralności“, p. Gniewosza, który żądał opuszczenia §. 26, poddającego mianowania i wybory w radach szkolnych okręgowych zatwierdzeniu rady szkolnéj krajowéj (przeciw temu opuszczeniu, poparte mu także przez p. Pohoreckiego, oświadczył się hr. Gołuchowski), p. Ławrowskiego, żądającego wyrażenia w §. 31, że inspektorowie okręgowi są obowiązani w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność ruską, znać oba języki krajowe (i przeciw téj poprawce, jako zbytecznéj, bo rzecz ta sama przez się rozumié się, przemawiał hr. Gołuchowski.)

Najważniejszą, a właściwie jedynie ważną zmianą w projekcie komisji jest przyjęcie w §. 21, na wniosek hr. Gołuchowskiego, że kraj podzielonym będzie nie na 20, lecz na 37 okręgów szkolnych, obejmujących każdy po 2 powiaty. Hr. Gołuchowski uzasadnia ten wniosek w dosyć obszerném przemówieniu, izba zaś przyjęła go znakomitą większością.

W skutek przyjęcia tego wniosku resztę paragrafu 21 musiano odesłać napowrót od komisji, która na następném posiedzeniu ma z niego zdać sprawę, a §. 41 z téj saméj przyczyny musiał zostać opuszczonym.

Następne posiedzenie w piątek d. 22 listopada 1872 r. o godzinie 8 rano.

Wniosek Czerkawskiego i towarzyszów o szkołach ludowych

(ułożony przez radę szkolną), wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Tytuł IV.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 46. Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych nauczycieli i pomocników przy publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty udzielonéj kandydatom ze strony gmin lub rad szkolnych miejscowych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżonemu artykułem 54 prawu rady szkolnéj krajowej przenoszenia nauczycieli z jednéj posady na drugą, jeżeli to ze względu na dobro szkół uzna za potrzebne. Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do rad szkolnych okręgowych.

Art. 47. Jeżeli gmina własnym nakładem i bez współudziału gmin innych a oraz bez pomocy funduszu szkolnego okręgowego utrzymuje publiczną szkołę ludową, wówczas wykonuje prawo prezentowania nauczycieli sama wyłącznie. We wszystkich innych wypadkach przysługuje to prawo radzie szkolnéj miejscowéj.

Nauczycieli utrzymywanych z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio rada szkolna krajowa.

Osoby prywatne, korporacje i obszary dworskie przyczyniające się stałemi datkami rocznemi do utrzymywania szkoły, rozrządzają przy udzielaniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnéj ich datków do sumy nakładów na szkołę. Kazdy zaś z uczestników, który zalega od 2 lat z datkiem swoim lub w chęci uwolnienia się od niego wytoczył spór sądowy, traci prawo powyższe aż do uiszczenia zaległości lub rozstrzygnięcia sporu na korzyść szkoły.

Wszelkie inne prawa prezentowania, wynikające z jakichbądź tytułów, ustają z wejściem w wykonanie niniejszéj ustawy.

Art. 48. Skoro zawakuje posada nauczycielska, winna rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem radę okręgową, która zajmie się rozpisaniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe należy umieścić w dzienniku urzędowym a niemniéj w jednem z czasopism szkolnych, jeżeli rada szkolna okręgowa uzna to potrzebnem.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategorję posady, połączone z nią korzyści, jakość uzdolnienia wymaganego, a oraz władzę szkolną, do któréj ma się wnosić podania.

b) oznaczyć termin miesięczny przynajmniéj, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym.

c) oznajmić, że kandydaci, będący już w służbie, powinni podania swe wnosić za pośrednictwem swych przełożonych do rady szkolnéj okręgowéj, i że podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody, nie będzie się uwzględniać.

Art. 49. Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania, — odrzuca wprost niezaopatrzone w potrzedne dowody lub wniesione przez kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne, lub czyny narażające ich na usunięcie z posady mianowanego już nauczyciela, a resztę podań udziela wykonawcom prawa prezenty do wyboru, wymieniając trzech takich, których ze swéj strony uzna za najdogodniejszych na opróżnioną posadę. Jeżeliby się o jaką posadę nie zgłosiło 3 nawet kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do rady szkolnéj krajowéj z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy ropisać konkurs.

Art. 50. Listę kandydatów z ich podaniami i dokumentami odsyła rada szkolna okręgowa do tych, którzy mają prawo prezentowania, a zatem w myśl art. 47, alin. 1, do gminy lub rady szkolnéj miejscowéj.

Art. 51. Gmina, rada szkolna miejscowa lub pojedyńcze osoby, mające prawo prezentowania, powinne najdaléj w 4 tygodnie zwrócić owe podania wraz z prezentą radzie szkolnéj okręgowéj która je przeszle radzie szkolnéj krajowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1go paźdz. do 1go listopada 1872 roku.*

(Ciąg dalszy.)

Zwrócono wydziałowi powiatowemu w Wieliczce petycję do wys. sejmu o udzielenie pożyczki głodowéj dla mieszkańców tamtejszego powiatu z powodu nieurodzajów i klęsk elementarnych, ponieważ fundusze krajowe są wyczerpane i przedstawiają znaczny niedobór.

Wydział krajowy nie przyjął oferty p. Jana Brossmana na kupno browaru w Winnikach i uchwalił rozpisać ponowną licytację na sprzedaż wszystkich dotąd nierozsprzedanych realności, należących do fundacji stypendyjnéj śp. Głowińskiego, ogłaszając tę licytację w najobszerniejszych kołach, mianowicie przez magistrat lwowski.

Wydział krajowy przyjął ofertę gminy Winnik na kupno domu zarządcy nr. 11 w Winnikach za 8200 złg.

Wydział krajowy udzielił drowi Tadeuszowi Piłatowi 100 zł. w. a. w skutek przedłużenia pobytu jego w Berlinie przez dalszych dni 14.

Wydział krajowy uchwalił zwołanie komisji składającéj się z wielmożnych Grossa, Hallera, Smarzewskiego i Strzeleckiego, któraby z przybraniem do pomocy leśniczego p. Tarczyńskiego zajęła się obejrzeniem, zbadaniem i oszacowaniem części lasu w Winnikach zwanego „Dąbrówka“, a to w celu przekonania się, czyliby sprzedaż tego lasu w drobnych parcelach na grunt orny nie przyniosła fundacji stypendyjnéj śp. Głowińskiego znaczniejszych korzyści, jak dotychczasowe użytkowanie, w którym to razie wydział krajowy przedłoży wys. sejmowi stosowne sprawozdanie.

Przyjęto do wiadomości reskrypt p. ministra handlu, udzielony przez c. k. namiestnictwo o transportowaniu na kolejach żelaznych, szupaśników i złoczyńców w odosobnionych oddziałach wagonów.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. namiestnictwa do c. k. starostów, o oświadczeniu król. włoskiego posła, że kr. włoski rząd nie bierze na siebie w przyszłości żadnéj gwarancji za dawanie zapomogi włoskim przynależnym (umieszczenie, pielęgnowanie, odstawianie), jeżeli król. włoski rząd lub jego zastępcy za granicą na udzielenie tych zapomóg naprzód nie przyzwolili.

Wydział krajowy oświadczył c. k. namiestnictwu, że zgadza się na zaproponowany sposób postępowania przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych co do kwot, jakie po zaokrągleniu sum na każdą serję przypadających z sumy na losowanie przeznaczonéj, w każdéj serji pozostaną.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sprawozdanie do wys. sejmu względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcéj, zniżenia cen soli w ogóle i przyzwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych gminom, w obrębie których te źródła się znajdują.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości uwiadomienie c. k. prezydjum namiestnictwa o utworzeniu nowego posterunku żandarmerji w Narajowie.

Wydział krajowy udzielił wydziałom powiatowym okólnik c. k. namiestnictwa do c. k. starostów w sprawie nadużyć, jakich się dopuszczają naczelnicy gmin przez przywłaszczanie sobie władzy orzekania w sprawach karnych, wzywając wydziały powiatowe, by c. k. starostów w ich działaniu należycie wspierały.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. sejmowi sprawozdanie wraz z projektem do ustawy o uregulowaniu stosunków myt prywatnych.

W sprawie sporu między gminą Tunanowcami powiatu bobreckiego, a gminą Wołoniowem powiatu żydaczowskiego, o utrzymanie drogi prowadzącéj przez las „Grabów“, który do obszaru dworskiego w Wołoniowie należy, oświadczono wydziałowi powiatowemu w Bóbrce, że gmina Wołoniów obowiązaną jest do naprawy téj drogi.

Odmówiono prośbie Joela Schwarzbacha, przedsiębiorcy budowy mostu w Buczaczu, o wynagrodzenie strat, które tenże miał ponieść przy téj budowie.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. sejmowi projekt ustawy o omyceniu drogi powiatowéj warzycko-lubelskiéj po sprawdzeniu dat tyczących się budowy téj drogi.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. sejmowi sprawozdanie o potrzebie zmiany obowiązującéj ustawy drogowéj, wraz z projektém do nowéj ustawy drogowéj.

Wydział krajowy poparł w c. k. namiestnictwie petycję wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o spieszne rozpoczęcie budowli wodnych przy Wiśle i Sanie dla dania sposobu zarobkowania podupadłym mieszkańcom powiatu.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do wys. sejmu sprawozdanie, przedkładając projekta dróg, których budowa za naglącą uznaną została, jakoteż i wnioski od noszące się do téj budowy.

Odmówiono prośbie pp. Ungera i Wadowskiego, przedsiębiorcom robót konserwacyjnych na drodze krajowéj Tarnów-Sącz-Niedzieckiéj, o przyznanie im wynagrodzenia za szkody spowodowane wylewem wód przy moście nr. 36.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Opawa. [Sejm szląski. *Dok.*]

Dr. Demel, zbijając zarzuty Cięciały, stara się dowieść, że dwa języki wykładowe w żadnéj jeszcze szkole nie doprowadziły do pożądanych rezultatów. Z drugiéj strony, jeżeli tylko szkoły ludowe będą dobrze zorganizowane (czytaj: zgermanizowane. P. Red.), o co przecież wszyscy i wszędzie usilnie się starają, w takim razie każdy, który ukończy 4 klasy szkoły ludowéj, będzie już na tyle władał językiem niemieckim, że niemieckie wykłady w szkole rolniczéj żadnych mu nie zrobią trudności. Utrakwistyczność w wykładach pod względem językowym o tyle tylko dałaby się usprawiedliwić, żeby naukę teoretyczną udzielano w języku niemieckim, praktyczną w języku polskim. Tak też dzieje się w szkole rolniczéj kocobędzkiéj; tylko dyrektor téj szkoły jest Niemcem, zaś pomocnik jego i gospodarz szkoły władają dobrze językiem polskim. Zamiarów germanizacyjnych nie ma powodu się obawiać, bo wszakże sam poseł Cięciała oświadczył, że w dzisiejszych stosunkach jest język niemiecki w księstwie Cieszyńskiem niezbędnie potrzebnym. W końcu oświadcza mowca, że właśnie ze stanowiska równouprawnienia narodowego będzie głosował za wnioskiem wydziału sejmowego a przeciw wnioskowi Cięciały.

Bar. Spens popiera wywody poprzedniego mowcy.

Dr. Kotek wykazuje w dłuższéj przemowie, że praktyczne nauczanie gospodarza zakładu nigdy nie zastąpi teoretycznego wykształcenia, którego uczniowie słowiańscy nie nabędą, jeżeli się i nadal zatrzyma w téj szkole wykłady niemieckie. Lepiéj zatém dać na razie mniejszą subwencję i to pod tym jedynie warunkiem, żeby w wykładach szkolnych zarówno uwzględniano język polski, czeski, jak dotąd niemiecki.

Po nim zabrał głos słynny sofista liberalny, Kudlich, i przemówił w sposób następujący:

Moi panowie! Z wielkiém zadowoleniem stwierdzano wyznanie pana Cięciały, że w księstwie Cieszyńskiem tylko niemiecki zakład może się utrzymać w charakterze średniéj szkoły ekonomicznéj i że wyuczenie się języka niemieckiego jest dla synów tamtejszych małych posiadaczy bardzo pożyteczną rzeczą. Przez to sprawa cała, o którą tu chodzi, stała się sporem o metodę nauczania, czyli o sposób, w jaki zakład niemiecki ma zadość uczynić potrzebom słowiańskiéj części ludności? Nie trzeba jednak zapominać, że od tych, którzy założyli szkołę, mającą cel praktyczny, nie można żądać, by się zastanowili nad tém, czy ludność, dla któréj szkoła założoną została, będzie z niéj mogła korzystać; to należy zostawić tym, którzy będą do szkoły uczęszczać, bo chcąc z niéj mieć pożytek, powinni się stosownie do tego przygotować. (Czy nie było nikogo w sejmie, którzyby się oburzył, lub śmiechem parsknął na tak potworne brednie? Red.) W końcu dowodzi mowca, że uczeń polski lub czeski podwójnie zyska w szkole niemieckiéj; nietylko bowiem nauczy się przedmiotu wykładanego, lecz równocześnie przyswoi sobie także język wykładowy.

Członek rady szkolnéj krajowéj dr. Haase jest także tego zdania, że szkoła rolnicza, przeznaczona głównie dla ludności polskiéj, powinna wszystkich przedmiotów uczyć w języku niemieckim. Na dowód, że się przez to ludności polskiéj żadna nie stanie krzywda, zaczyna sławić przedziwną zdolność Słowian a przedewszystkiém Polaków, do wyuczenia się obcych języków; choć więc uczeń polski nie będzie z razu dobrze władał językiem niemieckim, to mu to żadnych nie sprawi trudności, bo ani się spostrzeże, jak się w Kocobędzu po niemiecku nauczy. (Dr. Haase nadspodziewanie głęboko przejął się zasadami „Nowéj Pressy“. Według tych zasad, jeżeli ktoś zagrabi cudzą własność, może skrzywdzonego w ten sposób pocieszyć: Tak jesteś bogatym, że prawie nie poczujesz wyrządzonéj ci krzywdy! P. Red.)

Przy końcu rozpraw ogólnych prosi Cięciała raz jeszcze o głos i oświadcza, że czuje się moralnie obowiązanym do odwołania w uroczysty sposób wyrażenia swego, jakoby włościanie w księstwie cieszyńskiém niezbędnie potrzebowali niemieckiego języka. Powiedział on to tylko z lojalności ku Niemcom, gdy jednak słów jego nadużyto, cofa je i dodaje, że włościanie w księstwie cieszyńskiém faktycznie języka niemieckiego wcale nie potrzebują.

Tu zaczyna mówić po polsku; marszałek jednak zwraca uwagę jego na to, że to, co mówi, należy już właściwie do rozpraw szczegółowych, do których też niebawem, po zamknięciu rozpraw ogólnych, przystąpiono.

Do punktu drugiego ustawy o subwencjach na cele rolnicze (udzielenie zapomogi dla szkoły rolniczéj w Kocobędzu) zabiera znów głos Cięciała i tak daléj przemawia: Powiedziano tu, że wystarczy, jeżeli gospodarz zakładu włada językiem polskim. Wobec tego twierdzenia bar. Spensa muszę oświadczyć, że żaden z nauczycieli szkoły kocobędzkiéj nie jest w stanie ani w mowie ani w pismie poprawnie w języku polskim się wyrazić. Muszę także powiedzieć, a dla lepszego wysłowienia się użyję języka polskiego, że ludność polska w księstwie cieszyńskiém niema jeszcze przyczyny do takiego poniżania się, żeby, jako szczenięta, zbierała okruchy opadające ze stołów panów swoich. Jesteśmy i chcemy być panami na własnéj naszéj ziemi, a rad, mających nibyto dobro nasze na celu, nie potrzebujemy, bo sami najlepiéj wiemy, co nas gniecie i czego nam potrzeba. (Znów mówi po niemiecku.) Jeżeli ten lub ów nauczyciel stęka od biedy jakąś łamaną polszczyzną, to jeszcze bynajmniéj nie czyni zadość potrzebom i słusznym żądaniom ludności polskiéj. Co zaś przeciwna strona twierdzi, że koniecznie trzeba zatrzymać język wykładowy niemiecki, by się uczniowie polscy wyuczyli tego języka, uważam za teorję ogłupiania, któréj lud polski, ocknąwszy się z długoletniego, przez wrogów sprowadzonego uśpienia, nie hołduje i hołdować nie będzie. Dlatego podaję następujący wniosek: „Zapomoga dla szkoły rolniczéj w Kocobędzu przywiązana jest do tego warunku, że językiem wykładowym w niéj będzie język polski i niemiecki.“

Dr. Demel dowodzi raz jeszcze *per longum et latum*, że język polski w szkole rolniczéj kocobędzkiéj jest dostatecznie uwzględniony, bo nauka praktyczna będzie udzielaną w języku polskim (nb. przez nauczyciela, który się nawet w potocznéj mowie źle wyraża po polsku, cóż dopiero, jeżeli przyjdzie mówić o rzeczach naukowych! *P. Red.*). W końcu mówi, by nad wnioskiem Cięciały przejść do porządku dziennego.

Dr. Müller: Jeżelibyśmy przyjęli wniosek posła Cięciały, to już tém samém odmówilibyśmy faktycznie zapomogi szkole rolniczéj w Kocobędzu, bo wydział sejmowy, mając tylko jeden głos w kuratorstwie téj szkoły, nie może w niéj zmieniać języka wykładowego. Zaś odmówienie zapomogi przyprowadziłoby rzeczoną szkołę niechybnie do upadku, czego sobie i poseł Cięciała z pewnością nie życzy.

Cięciała: Będę głosować za wnioskiem wydziału, by w mowie będącéj szkole udzielić zapomogę, jeżeli sejm pierwéj przyjmie mój wniosek. Powtarzam raz jeszcze, że syn polskich rodziców, ukończywszy 4 klasy szkoły ludowéj, nie posiada na tyle języka niemieckiego, by mógł z korzyścią słuchać wykładów w języku niemieckim. Sam jestem tego najlepszym dowodem, bo przecież panowie słyszycie, jak twardo mi idzie wyrażanie się w języku niemieckim. (Z kilku stron odzywają się głosy: nie, nie, bardzo dobrze mówi po niemiecku!) Być może, iż lepiéj mówię, niż inni włościanie, ale zważcie panowie, że ja nietylko 4 klasy szkoły ludowéj, lecz także 3 klasy gimnazjalne ukończyłem z dobrym postępem, a późniéj dla dalszego wykształcenia się tyle przeczytałem dzieł niemieckich, ile ich z pewnością nie przeczytał żaden włościanin polski. Prócz tego na jednę jeszcze okoliczność chcę zwrócić waszą uwagę. Do szkoły rolniczéj w Kocobędzu mają tylko tacy uczniowie być przyjmowani, którzy już ukończyli 16 rok życia. Tymczasem wiadomo wam panowie, że synowie włościan zwykle w 13 roku kończą 4 klasę szkoły ludowéj, potém zostają w domu; mają więc do 16 roku dosyć czasu, by zapomnieć i tę odrobinę niemczyzny, któréj się w szkołach ludowych nauczyli. Wobec takich warunków nie ma mowy o korzyściach z wykładów w języku niemieckim i dlatego proszę was, byście głosowali za moim wnioskiem.

Po ostateczném przemówieniu barona Sedlnitzkiego przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem Cięciały głosowali tylko posłowie z księstwa cieszyńskiego, a mianowicie: Jerzy Cięciała, dr. Eizenberg, dr. Kotek, Antoni Świeży. Po odrzuceniu wniosku głosowali wszyscy 4 przeciw wnioskowi wydziału sejmowego, który jednak pomimo to wszystkiemi innemi głosami sejmu przyjętym został.

Na piątém posiedzeniu załatwiono kilka petycyj, większą częścią odmownie i uchwalono prócz tego następującą rezolucję: „Jest rzeczą konieczną, ażeby stosunek kościoła do państwa w drodze ustawodawczéj uregulowanym został.

Wiedeń 21 listopada.

L. Jest to bezwątpienia jedną z charakterystycznych cech dzisiejszych stosunków w Austrji, że równocześnie opinja publiczna obwinia najwybitniejsze osobistości polityczne w Wiedniu, w Peszcie i we Lwowie o chciwość zysku, o prywatę, a nawet przestępstwa kodeksu karnego: chcę mówić o procesach, które opinja publiczna wytacza równocześnie w Wiedniu Giskrze, w Peszcie Lonyayowi, we Lwowie ks. Leonowi Sapieże. A jeżeli do tego dodamy, że w Pradze rząd wtrącił do więzienia przewódzcę Czechów Skrejszowskiego pod zarzutem podobnego przestępstwa, to zaprawdę stosunki nasze w Austrji w dziwném przedstawią nam się świetle.

W gruncie rzeczy bowiem, zarzut czyniony tym mężom stanu i przewódzcom politycznym jest jeden i ten sam, mianowicie, że stojąc na świeczniku politycznym, korzystali ze swego stanowiska, aby gromadzić bogactwa, ciągnąć dla siebie ogromne zyski, jakichby nie mogli mieć, gdyby nie odgrywali tak wybitnéj roli politycznéj — a złe języki jeszcze dodają, że zyski ich możliwe były tylko ze szkodą ogółu, jak to w sprawie Giskry i ks. Leona Sapiehy udowodnić ma smutny stan kolei lwowsko-czerniowieckiéj.

Nie wchodzę w to, o ile zarzuty te są uzasadnione. Jedna część ich, tycząca się gromadzenia bogactw wśród karjery politycznéj, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zachodzi tylko pytanie, czy panowie ci gromadzą bogactwa za pomocą swéj karjery politycznéj i dalsze pytanie, czy gromadzą bogactwa swe ze szkodą ogółu i kraju?

Co do pierwszego z tych pytań, również zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że zajmowanie wybitnego stanowiska politycznego przyczynia się samo przez się do przysporzenia tym panom różnych godności i dostojeństw, przynoszących znaczne korzyści; co się zaś tyczy szkody ogółu, to te chyba tylko względem p. Giskry i ks. Leona Sapiehy mogłyby być wydedukowane z opłakanego stanu, w jakim się znajduje kolej czerniowiecko-lwowska, przy któréj oni piastowali swoje tak wysokie dostojeństwa i urzędy.

W każdym razie, te procesa, wytaczane po części przez opinję publiczną, a po części także przez prokuratorję ludziom wybitnych stanowisk w Austrji, są najlepszą ilustracją naszego życia politycznego, które grzęznie coraz więcéj w grze giełdowéj i w spekulacjach finansowych.

Dziś trudno już sobie pomyśleć u nas męża stanu, człowieka politycznego, któryby nie brał pośrednio lub bezpośrednio udziału w przedsiębiorstwach finansowych. Ztąd wynika coraz większa apatja dla polityki, dla idei i zasad politycznych, a coraz większa sympatja, coraz większy zapał dla gry i spekulacji.

Konsekwencją tego znowu jest zmiana w zapatrywaniach na tę dwoistość polityczno-finansową, na ten drugi rodzaj dualizmu, który panuje w Austrji. — Godłem tego dualizmu jest: „niechaj prawa ręka twoja nie wie, co bierze lewa,“ to jest, niechaj polityk nie robi sobie skrupułów, że finansista robi spekulację. Że zaś najczęściéj polityk i finansista siedzą w jednéj osobie — że usposobienie finansisty wpływa mimowolnie na usposobienie polityka, ztąd pochodzi, że opinja publiczna za czyny finansisty robi odpowiedzialnym polityka.

Neue Presse rehabilituje się dzisiaj. Dotychczas zarzucano jéj zawsze „prusofilizm“ i miano jéj za złe, że chciałaby Austrję przekształcić na wzór Prus. Otóż dzisiaj stawia ona Prusom na wzór: austrjacką izbę wyższą, a pruską izbę panów porównuje z austrjacką izbą posłów. Te ostatnie powinny być obie zreformowane, a izba wyższa pruska powinna sobie wziąć za wzór naszych „panów,“ którzy tylekrotnie dali dowody liberalizmu i wiernokonstytucyjności.

Temi dniami w konferencjach ministerjalnych, które się odbywać mają pod prezydencją cesarza, tekst projektu reformy wyborczéj ma być ostatecznie ustalony.

Wiedeń. Postanowieniem z dnia 1 listopada b. r. mianował cesarz nadzwyczajnego profesora na wydziale teologicznym wszechnicy krakowskiéj dra Jana Drozdziewicza zwyczajnym profesorem nauki o biblji starego zakonu i języków wschodnich na tymże wydziale wszechnicy jagielońskiéj.

— Urzędowa *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza w czwartkowym numerze koncesję z d. 6 października 1872 na budowę kolei z Opawy przez Nowy Jeryn ku granicy morawsko-węgierskiéj w kierunku na Tręczyn.

— Urzędowa *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza w czwartkowym numerze umowę z d. 18 listopada r. 1871 zawartą między c. k. rządem z jednéj a towarzystwem żeglugi parowéj austrjacko-węgierskiego Lloyda z drugiéj strony względem pełnienia przez toż towarzystwo morskiéj służby pocztowéj.

Francja.

Paryż 16 listopada.

(N. N.) W ostatnich czasach tyle mówiono o kwestjach konstytucyjnych, mających być podniesionemi w zgromadzeniu narodowém, że cała Francja z największą niecierpliwością i niepokojem oczekiwała zapowiedzianego mesażu prezydenta rzpltéj, iżby się dowiedzieć, czego należy się spodziewać od rządu i od swoich reprezentantów w zgromadzeniu narodowém.

Dziś nie ma zakątka we Francji, gdzieby mesaż p. Thiersa nie był znanym, a wiadomości, jakie odbieramy z prowincji, mówią, że mesaż prezydenta rzpltéj wywarł jak najlepsze wrażenie w całym kraju podobnież jak i w Paryżu, gdzie nawet nieprzyjaciele dzisiejszego rządu, uznając wielką doniosłość słów p. Thiersa, widzą w nich wielki takt i godność.

Do chwili wypowiedzenia swego mesażu p. Thiers nic nie wyrzekł, nic nie zrobił, coby było przeciwném paktowi zawartemu w Bordeaux, ponowionemu w następstwie przez wniosek p. Riveta. Od czasu do czasu naczelnik władzy wykonawczéj wstrząsał łańcuchy, które go krępowały owym paktem; lecz kuszenie się to było łatwém do zrozumienia, tak w skutek natury człowieka, który nosił na sobie ów ciężar, jakoteż przez naturę tych, którzy go nań włożyli. Kuszenie się zerwania łańcuchów nie miało dotąd innych skutków nad krzyki zanadto sumiennych stróżów wspomnionéj umowy.

W chwili kiedy Sieyés uznał za konieczne zerwać z przestarzałemi zasadami, zawołał: „Coupons le caple!“, podobnież p. Thiers zrywa dziś ostatecznie z monarchją i woła uroczyście, że tylko rzeczpospolita może zadowolnić kraj. „Rzeczpospolita istnieje, powiedział p. Thiers, ona jest rządem legalnym kraju; chcieć coś innego, byłoby sprowadzić nową rewolucję, straszniejszą od innych.“

W mowie swojéj przedstawił on korzyści rzeczypospolitéj i był prawdziwie natchnionym, dając poznać rzeczywistego ducha Francji i jéj potrzeby.

Nowe zachowanie się p. Thiersa wywoła wiele gorzkich słów i wiele złości tych, którzy widzą wszystkie cnoty w rządzie monarchicznym i stawiają go wyżéj niż rzeczpospolitę. Mową swoją p. Thiers naraził sobie wszystkich tych, których nadzieje upadają dziś z zaprowadzeniem instytucyj republikańskich; lecz oprócz monarchistów są rzeczywiści republikanie we Francji i konserwatorzy, którzy poprą jego usiłowania.

Nie chcą tu wchodzić w szczegółowy rozbiór mowy Thiersa; dziennik wasz w tém mnie uprzedzi; ale rzeczą jest moją donieść, jak słowa p. Thiersa były przyjęte przez naród.

Staréj Europie p. Thiers przedstawił młodą rzeczpospolitę z godnością, skromnością i największą szlachetnością. Odzywając się „do rzeczywistéj większości“, którą widzi w narodzie, p. Thiers dał uczuć partji monarchicznéj, że wcale nie może na niego rachować.

Mesaż p. Thiersa podnosi Francję w jéj własnych oczach i w oczach Europy. Z mowy prezydenta rzeczypospolitéj widzieć można wysoko nastrojonego ducha narodowego, finanse dobrze stojące i zapewnioną przyjaźń obcych państw dla kraju niedawno zwalczonego przez przypadkowe a wcale niezasłużone szczęście niemieckie.

Przeistoczenie się tak prędkie, powstanie z nieszczęść i dzisiejszą siłę Francja zawdzięcza p. Thiersowi.

Szczęśliwy naród, który na czele swego rządu ma tak wielkiego patrjotę; ale też i szczęśliwy człowiek, który w pewnych chwilach życia jest wyobrazicielem życzeń całego narodu!. Mesaż p. Thiersa będzie wieczną jego chwałą i chwałą narodu.

— Zgromadzenie w dniach 14, 15 i 16 b. m. obradowało nad projektem ustawy wprowadzającéj zmiany w formowaniu składu przysięgłych w sprawach kryminalnych.

Sprawozdawca p. Al. Desjardins krytykował zdanie, że każdy wyborca powinien być przysięgłym. Najważniejszą rzeczą jest mieć dobrą sprawiedliwość. Sąd przysięgłych nie jest szkołą prawa, jest to bezstronny trybunał, dający rękojmję życia i honoru obywateli.

Nietylko w sprawach prasowych potrzeba, aby umysłowy poziom przysięgłych nie był niski. Są i inne sprawy, w których ważną jest rzeczą, aby ich charakter moralny był wzniosły. Inaczéj kara przestaje być równą, a zatém sprawiedliwą.

W interesie więc podsądnych jak i społeczeństwa przysięgli powinni być ludźmi światłymi, uczciwymi i z silnym charakterem. Tym sposobem nie uchybi się ani sprawiedliwości, ani demokracji w prawdziwém znaczeniu tego słowa.

Sprawozdawca utrzymuje, że aby być przysięgłym, potrzeba posiadać dwa główne przymioty: zdolność i niezawisłość. Ustawa z r. 1848 nie odpowiada temu celowi.

Podług mówcy, obecny projekt przedstawia lepszy system pod względem gwarancji dobréj sprawiedliwości. Błędem było tworzyć listę przysięgłych ze wszystkich obywateli, albo utrzymywać, że każdy wyborca ma prawo być przysięgłym.

Wielu deputowanych występowało przeciwko rządowemu projektowi; p. Bertauld jednak, znakomity prawnik i profesor uniwersytetu z Caen, przewyższył wszystkich swą wymową i dobitnością swych argumentów. Na samym wstępie przytoczył on słowa p. Berryer, który nie był rewolucjonistą, bo był wielkim konserwatystą. P. Berryer mówił: Lud długo wątpić będzie w doskonałość instytucji przysięgłych, któréj rządy tak często się lękają i którą podkopują swą nieufnością i ulepszeniami. Nie trzeba szukać pozoru do zmienienia, zniweczenia lub zepsucia téj instytucji.

Otóż rząd obecny chce zmienić, skrzywić instytucję przysięgłych. Nie trzeba zapominać, że od czasu jak powrócono do prawa z 1848 r., kary bywały ostrzejsze; mniéj było uniewinnień, jak za prawa z r. 1853. Projekt p. ministra sprawiedliwości ma ten dziwny los, że zasmuca przyjaciół rządu, którego wszyscy bronimy (śmiech), a cieszy tych, którzy są jego wojennymi przyjaciołmi! (Nowy śmiech.)

Obecny projekt — podług pana Bertauld — robi z przysięgłych narzędzie podległe magistraturze. Z komisją okręgową, komisarze są w zależności, przez sędziów pokoju, od prezesa trybunału; i tym sposobem nie przysięgli sądzą, ale komisarze. (Protestacje na prawo. Potakiwania na lewo.)

Pan prezydent rzeczypospolitéj powiedział, że rzeczpospolita będzie rzeczpospolitą wszystkich, albo nie będzie miała racji bytu. Otóż i sąd przysięgłych byłby nonsensem, gdyby nie był sądem wszystkich, byłby jury jednego stronnictwa. (B. dobrze na lewo.)

Pan Bertauld utrzymuje, że w sądzie przysięgłych trzeba uwzględnić liczbę. Zdolność i moralność wymagane być winny, ale one są domniemane. Niezdolność i niemoralność powinny być i są wyjątkami. Projekt zanadto wyłącza obywateli od godności sędziów przysięgłych.

Pan Dufaure, minister sprawiedliwości, w niemniéj pięknéj mowie, bronił swego projektu. Dziwi się gwałtowności wyrażeń wypowiedzianych przez zasmuconego przyjaciela rządu. (Oklaski na prawo. Protestacje na lewo.)

Jakich prawdziwych rękojmi żąda się od zdolnego i silnego sądu przysięgłych? Projekt ustawy żąda, aby przysięgły miał trzy przymioty: stanowisko przyzwoite, zdolność dostateczną, bezwzględną niepodległość. Któż lepiéj od proponowanéj komisji może wiedzieć o tych przymiotach? Komisja kantonalna mająca układać listę przysięgłych, składać się będzie: z kantonalnego sędziego pokoju, z dwóch adjunktów niezależnych od niego i z merów wszystkich gmin kantonu. Komisja okręgowa kontrolująca także jest złożona w sposób przyzwoity.

Chybabyśmy uważali sądowników jako kastę, którą należy odsunąć od wszelkich innych publicznych obowiązków, trzeba wierzyć, że magistratura dobrze jest umieszczoną w projekcie ustawy, przepisującéj nowy sposób tworzenia sądów przysięgłych.

Większość izby zdaje się poprze projekt izby i cała ta ważna ustawa uchwaloną zostanie z małemi tylko poprawkami.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Komisja statutowa krakowskiéj rady miejskiéj odbyła temi dniami dwa posiedzenia. — Uchwalono przedewszystkiém, aby jeszcze nie przystąpić do szczegółowéj redakcji statutu, ale najprzód zgodzić się na ogólne zasady i te przedstawić pełnéj radzie miejskiéj do przyjęcia. Dopiero, jeżeli rada miejska przyjmie główne zasady, natenczas komisja przystąpi do wypracowania statutu w szczegółach.

Jako więc o jednéj z najważniejszych zasad

statutu zaczęto dyskutować nad podziałem wyborców na kurje i oddziały! — Niestety, w komisji dwa tylko głosy odezwały się za zupełném zniesieniem kurji i oddziałów, większość zaś była zdania, że Kraków nie postąpił jeszcze tak daleko jak Lwów, aby wyborcy jego głosować mogli w jednéj kurji! —

Chodziło tylko o to, na ile kurji i na ile oddziałów podzielić wyborców miasta. Jedni byli za zatrzymaniem dzisiejszego niedorzecznego podziału na trzy kurje, a dwie z tych kurji na dwa oddziały; inni, którzy czują potrzebę zmiany choćby tylko na to, aby na pozór nowy statut zdawał się postępowym, proponowali zniesienie oddziałów i pozostawienie trzech kurji. To ostatnie téż zdanie odniosło w komisji zwycięstwo sześcioma głosami przeciwko dwom.

Nie mniejsza różnica zdań okazała się co do kwestji zniżenia cenzusu. Niektórzy członkowie komisji byli za zatrzymaniem dzisiejszego cenzusu, tj. 8 złą.; niektórzy proponowali zniżenie na 5 zła., a inni znowu zniżenie na 3 zła. To ostatnie — chociaż najsłuszniejsze — nie odniosło w komisji zwycięstwa.

Byłoby pożądaném, gdyby w radzie miejskiéj przeszedł najniższy cenzus podatkowy (3 zła.) połączony z pewnym cenzusem inteligencji, tj. aby tylko takich wyborców przypuszczać do urny, którzy umieją czytać i pisać po polsku. Przy takiém zastrzeżeniu możnaby śmiało cenzus podatkowy zniżyć na 3 zła.

(Y) **Z nad granicy król. Polskiego.** — Wasz sejm krajowy obraduje obecnie. Byłoby do życzenia, ażeby sprawa dróg, która nas hreczkosiejów tak bardzo obchodzi, nie poszła znów w odwłokę. Drogi wasze szczególniéj w bliskości małych miast, pozostawiają wiele do życzenia. Koleje żelazne które budujecie i projektujecie, nie przyniosą spodziewanych korzyści, jeżeli nie będziecie mieli wszędzie dostatecznéj sieci dróg łączących miasteczka i wsie z wszystkiemi stacjami kolei żelaznych. Powiat krakowski, który najlepiéj mi jest znanym, ma niezłe drogi. Chcąc być sprawiedliwym i oddać *suum cuique*, muszę przyznać waszemu wydziałowi krajowemu, iż droga krajowa z Mogiły do Cła, któréj budowa w roku zeszłym dała powód do wielu skarg na wasze władze autonomiczne, obecnie znajduje się w dobrym stanie, a mianowicie pokazuje się teraz, iż niwelacja téj drogi była bardzo staranną, oraz że roboty ziemne są bardzo dokładnie wykonane. Dawniéj z wielką trudnością można było, zwłaszcza po deszczu znaczniejszym, tędy przejechać; dziś zaś jedzie się po drodze równéj i obszernéj, porządnie wysypanéj kamieniem drobnym, która w niczém nie ustępuje waszym gościńcom rządowym czyli cesarskim.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 113 zawiera: Boleść i radość, powieść J. F. Smitha, tom I (c. d.). — Zmierzchy i świty, powieść Teofila Szumskiego, tom I.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady. — Jutro w sobotę 23 listopada od godz. 12 — 1 w południe, w muzeum techniczno przemysłowém odbędzie się pierwszy publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.“

Wieliczka, 20 listopada. — Dnia 23 listopada t. j. w sobotę, o godz. 2 z południa, będzie rzęsiste oświetlenie kopalń wielickich. — Pojechać można z Krakowa o godz. 11 przed południem koleją żelazną a wrócić o godz. 6 wieczorem.

W niedzielę 24 b. m., będzie daną w teatrze amatorskim komedja w 3 aktach p. t. „Niech jedzie na wieś.“

† Zygmunt hr. Załuski, syn ś. p. jenerała hr. Załuskiego, przeżywszy lat 56, zmarł dnia 21 istopada b. r. Wyprowadzenie zwłok z domu nr. 433 przy małym Rynku dnia 23 b m. o godz. 4 popołudniu wprost na koléj, zkąd do grobowca familijnego w Gręboszowie przewiezione i dnia 25 t. m. pochowane zostaną.

† Piotr Lenartowicz, oficer wojsk polskich, zmarł w tych dniach w Poznaniu. Należał on do szczupłéj już dzisiaj liczby wojskowych, którzy walczyli w powstaniu 1831 r.

† Hr. Seweryn Dunin Borkowski zmarł w Wiedniu. Zwłoki jego przewiezione będą do Lwowa i złożone w grobie familijnym.

Kapitan Dylewski wróciwszy z Włoch, ofiarował dla zbiorów lwowskiéj akademji technicznéj fotografje, ryciny i litografje, przedstawiające po największéj części widoki budynków włoskich. Rektorat ces. kr. akademji technicznéj, podając ten czyn szlachetny do publicznéj wiadomości, składa niniejszém dzięki zacnemu dawcy.

W procesie prasowym za artykuł o zjeździe berlińskim, umieszczony w *Przyjacielu ludu*, który policja swego czasu skonfiskowała, majster od *Przyjaciela ludu* p. Danielewski skazany został na 6 miesięcy więzienia, a wydawca tegoż pisma p. Tomaszewski na 3 miesiące.

Artyści dramatyczni całego świata popisywać się mają na przyszłorocznéj wystawie wiedeńskiéj w teatrze międzynarodowym. — Z warszawskich artystów starają się o pozwolenie należenia do tego popisu: pani Modrzejewska, pp. Królikowski, Rapacki i Żółkowski.

Gwałtowna burza. — Miasto Palazzuolo, w Sycylji, w nocy z d. 28 na 29 października zburzone zostało przez gwałtowny orkan, który w ciągu pięciu minut zmienił je do niepoznania. Przeszło tysiąc rodzin pozostało bez przytułku i w największéj nędzy pogrążonych; nie pamiętają nawet by trzęsienie ziemi tak straszne kiedy w tym kraju zrządziło spustoszenia. Cała północno-wschodnia część miasta w kupę gruzów została zamienioną. Kościoły, teatr, hotele i domy, większemu lub mniejszemu uległy uszkodzeniu, lub zupełnie ze szczętem z ziemi zniesione zostały. Wszędzie leżały masy gruzu, pozrywane dachy, drzewa powyrywane z korzeniami i t. d. Szczegóły téj klęski tak są różne i dziwne, iż prawie nieprawdopodobnemi się wydają. Z 25 hektolitrów zboża w jednym z magazynów nie pozostało ani śladu. Papiery urzędu pocztowego i regestra podatkowe znikły i późniéj w części je tylko na znacznéj odległości odnaleziono. Pilastry w jednym z pałaców przesunięte zostały o 6 cali bez żadnego ich uszkodzenia; mury innego przesunięte o kilka metrów, również bez ich uszkodzenia. Sztaby żelazne jednego balkonu znaleziono pogięte w jeden kłębek. Gmach pocztowy wraz z sąsiedniemi budynkami literalnie zniesiony został z powierzchni ziemi, a pod jego gruzami znalazło grób około 10 osób. Dachówki jednego domu zerwane i w jednym punkcie dachu nagromadzone, w tak drobne były potłuczone kawałki, jakby je kto umyślnie zmiażdżył. Nieład powszechny nie do opisania. Ludzi odgrzebanych z pod gruzów składali w jedném miejscu na gołéj ziemi; są oni powiększéj części bez żadnéj odzieży, bo straszna katastrofa śpiących ich w łóżkach zaskoczyła. Ciała ich są okropnie pokaleczone. Zabitych i ranionych wielu. *(G. P.)*

Teatr. — Jutro w sobotę 23 listopada: poraz pierwszy „Poskromienie złośnicy,“ komedja w 5 aktach Szekespeara, z zastosowaniem do sceny krakowskiéj, przełożona przez A. Błydowskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 listopada pogoda; termometr od 1.0 doszedł do 8.0 R. Dnia 21 przeważnie pochmurno; termometr od 1.8 doszedł do 8.8 R. Barometr ciągle w górę idzie; rano o 6 dnia 22 stan jego był 331.65, termometru 1.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Mieczysław hr. Przeździecki wł. d. z Warszawy; Ign. Brauer kup. z Wiednia; Ludw. Siellawo wł. d. z Mohilewa; Tytus Dembowski z żoną ob., Edward Dembowski wł. d. z Kongresówki; Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; Tymon Bal z familją wł. d. z Paszowa; Franc. Rościszewski wł. d. z Smykowic; Aleks. Kozłowski wł. d. z Ochrymowic; Kaz. Bentkowski z familją ob. z Rossji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Teodor Köster kup. z Berna; Zygmunt Hojecki wł. d. z Tarnopola; Józef Leschnak inspektor telegr. z Wiednia; Juljusz Hulanicki dzien. z Paryża; Józef Reiss maszynista z Pruss; Henryk Klein kup. z Bielska.

Wiadomości urzędowe.

— Galicyjska c. k. krajowa dyrekcja skarbu, zamianowała przy urzędach podatkowych oficjałami III klasy w stałym charakterze prowizorycznych oficjałów urzędów podatkowych III klasy: Ant. Kowala i Maks. Breita, daléj kwjeskowanego król. węgierskiego oficjała rachunkowo-podatkowego Erazma Daszyńskiego, kwjeskowanego oficjała urzędu podatkowego Adolfa Neusera, kwjeskowanego asystenta urzędu podatkowego Erazma Hauera; kwjeskowanych pisarzy c. k. zarządów gospodarczych: Antoniego Studzienieckiego i Pantaleona Królikowskiego, kwjeskowanego respicjenta straży skarbowéj Jana Hałatkiewicza, kalkulanta rachunkowego Zygm. Jastrzębskiego, nadstrażnika skarbowego Adolfa Unsinga; praktykanta urzędów podatkowych: Ludw. Postępskiego, Aleks. Bolestę, Józefa Białowąsa, Wilhelma Piernikarskiego, Jana Fuxa, Pawła Konecznego, Juljana Oppenauera, Seweryna Bielawskiego, Leopolda Łukawieckiego, dozorcę warzelni solnéj Adolfa Kerchnera; nareszcie kalkulantów rachunkowych: Józefa Rybackiego i Fran. Wetscherka.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 21 i 22 listopada.

Targi czwartkowe na granicy Kongresówki bywają zawsze daleko słabsze niż poniedziałkowe, to téż i na wczorajszy targ na Baranie dowieziono zaledwie do 300 korcy zboża. Ceny nie uległy prawie żadnéj zmianie, bo popyt był dość znaczny.

Płacono za pszenicę 252 ft. 40—56, żyto 233 fnt. 33—39; jęczmień 202 fnt. 25—30; owies 136 ft. 13—16, groch 252 ft. 36—40, proso 237 fnt. 30—36 złp.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu panował pewien rodzaj otrętwienia; ruch był słaby, a chęć kupna niewielka, w skutek czego ceny niektórych produktów cokolwiek spadły, tém bardziéj że i kupców zagranicznych nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 fnt. galicyjską 10 do 13, czerwoną 10.50—13.25, białą 11.50 do 13.45; żyto 160 ft. 9.20—9.40, morawskie 9.30—9.67½; jęczmień 140 ft. do browarów 7—7.25, na paszę 6—6.50; owies 100 ft. 3.50—4; rzepak 12—13; rzepik 10.20 do 11.50; lniankę 10—11; koniczynę białą 180 ft. 40—60 zła.

Według doniesienia ck. konsulatu jeneraln. w Warszawie panował **księgosusz** w Królestwie polskiém do 26 października rb. w czterech miejscowościach powiatu bielskiego, w trzech pow. włodawskiego, w dwóch pow. rudeńskiego a po jednéj miejscowości pow. warszawskiego, nowomińskiego, konstantynowskiego i hrubieszowskiego, gdzie z ogólnéj liczby 3384 bydła rogatego zachorowało 306, padło 93, a zabito 213 chorych i 586 podejrzanych.

Sibirska zaraza panowała w jednéj miejscowości powiatów ilżeckiego, sandomirskiego i ostrowskiego, gdzie w ciągu września rb. padło 14, wyzdrowiało 8, a chorych pozostało 9.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 20 listopada. Dzis w południe odbyła się narada ministrów. — Lonyay odwiedził jeszcze w ciągu dnia chorego Deaka.

Lekarz miejski Budy umarł na cholerę.

Peszt 20 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu klubu Deaka przyjęto następujący wniosek Korizmicsa za zgodą rządu i Deaka: Ponieważ w ciągu ostatniéj kadencji okazało się, że regulamin sejmowy pod wieloma względami jest wadliwy, czego dowodem jest także zajście, jakie miało miejsce w sejmie dnia 18 listopada, ponieważ na tem posiedzeniu jeden z posłów, rzucając bezzasadne podejrzenia, — ubliżył w bardzo dotkliwy sposób godności izby, a regulamin nie podaje dostatecznego środka do zaradzenia złemu i zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, przeto raczy izba poselska wyznaczyć komisję, złożoną z 9 członków, do przejrzenia regulaminu sejmowego i wniesienia stosownych poprawek.

Praga 20 listopada. Demokratyczny klub czeski uznał osobną uchwałą konieczność brania udziału w wyborach do rad szkolnych.

Opawa 20 listopada. Miastu Opawie pozwolono zaciągnąć pożyczkę w sumie 300,000 złr. na budowę wodociągów.

Linz 20 listopada. Sejm uchwalił połączenie funduszów: krajowego, szkolnego i przeznaczonego na opłacenie długów.

Wersal 20 listopada. Zgromadzenie narodowe obradowało daléj nad ustawą o sądach przysięgłych.

Mówią, że Thiers będzie jutro przemawiał w komisji za wnioskiem Kerdrela.

Parenzo 20 listopada. Uchwalono już stanowczo projekt do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych i drugi projekt o zakładaniu i utrzymywaniu szkół.

Rzym 20 listopada. (Posiedzenie izby). Prezydent ministrów Lanza przedstawia wykaz statystyczny, dotyczący bezpieczeństwa publicznego i zawiadamia, że rząd poczynił kroki w celu niesienia pomocy mieszkańcom, dotkniętym tegoroczną powodzią. Na zapytanie Olivy odpowiada, że stan bezpieczeństwa publicznego polepszył się, — mianowicie zaś zmniejszyła się liczba zabójstw. Minister sprawiedliwości przedstawia projekt do ustawy o korporacjach religijnych.

Konstantynopol 19 listopada. Hussein Avni basza mianowany został jeneralnym gubernatorem w Aidin.

Lesseps wrócił wczoraj przez Odessę do Paryża.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 listopada.

M. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm uchwalił prawie bez zmiany ustawę o nadzorach szkół ludowych, wniesioną przez komisyę edukacyjną, a odrzucił wszystkie poprawki czynione przez świętojurców, a czynione jedynie, aby zwlec uchwalenie ustawy. Sejm przyjął tylko jednę ale ważną poprawkę do § 21, wniesioną przez posła Gołuchowskiego, aby zamiast 22 okręgów szkolnych jak dotychczas, które są za wielkie, było 39 okręgów, mianowicie po dwa powiaty na jeden okrąg szkolny (więc 37), a nadto Kraków i Lwów tworzyć mają, jak dotychczas, oddzielne okręgi. Taki sam wniosek czyniono w komisyi edukacyjnéj, jak to oświadczył na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém poseł Chrzanowski popierając poprawkę p. Gołuchowskiego i usprawiedliwiając dla czego ją popiera chociaż jest członkiem, komisyi edukacyjnéj; ponieważ bowiem tylko dwóch członków komisyi było w jéj gronie za tém pożądanem powiększeniem liczby okręgów szkolnych, przeto według regulaminu nie mogli wystąpić z wnioskiem mniejszości komisyi. Sejm przyjąwszy poprawkę p. Gołuchowskiego, odesłał § 21 do komisyi, aby zaprojektowała: które dwa powiaty mają tworzyć każdy okręg szkolny. Na jutrzejszém posiedzeniu sejmowém przedłoży to komisya.

Komisya adresowa poprawiła przecie projekt adresu tak co do myśli jak i stylu, uwzględniając po części poprawki uczynione w poniedziałek na poufnéj naradzie koła poselskiego. Lecz gdy ten poprawiony projekt adresu nie został jeszcze wydrukowany i rozdany na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém, przeto nie może jeszcze przyjść jutro pod obrady izby i zapewne dopiero na sobotniejszém posiedzeniu będzie na porządku dziennym. W adresie poprawioném jest wyraźne odwołanie się do rezolucyi sejmowéj z 24 września 1868 r.

Komisarz rządowy odpowiedział wczoraj w sejmie na interpelację względem wydalania emigrantów, że nie wyszło żadne pod tym względem nowe rozporządzenie i że rząd postępuje sobie z emigrantami badzo oględnie. Jest to urzędowe zaprzeczenie pogłosek o środkach represyjnych przeciw wychodźcom polskim w Galicji, które w każdym razie ma swoje znaczenie. Nie może ono jednak obalić faktu, że rząd w Galicji zaczyna prześladować emigrantów. Już ta okoliczność, że 800 wychodźcom dano tylko pozwolenie pobytu a 200 tylko prawo obywatelstwa, pokazuje jak mały stosunkowo procent wychodźtwa polskiego w Galicji cieszy się względami rządu.

Znane nam są bardzo liczne takie wypadki, gdzie wychodźcy, którzy wykazują się dostatecznemi funduszami i sposobem utrzymania się i przez długi czas już przebywają w Galicji, nie ściągnąwszy na siebie żadnych zarzutów, a jednak prawa obywatelstwa otrzymać nie mogą i muszą się kontentować prowizoryczném na kilka tygodni lub miesięcy wydaném pozwoleniem pobytu. Takie postępowanie niestety jest zbyt oględném, ale sprawiedliwém nie jest. Szkoda, że pan komisarz rządowy nie raczył wspomnieć wyraźnie, ile z liczby tych 800, którzy otrzymali pozwolenie pobytu, prosiło o prawo obywatelstwa. Pokazałoby się, że prawie wszyscy prosili o to prawo, i że im zostało odmówioném.

Klub deakistów odbył nową naradę, na któréj Franciszek Deak również się nie ukazał, lecz polecił swemu przyjacielowi Korizimicowi postawić wniosek, bezwarunkowo potępiający postępowanie Czernatonyego. W ten właśnie sposób chcą deakiści coś uczynić dla prezydenta ministrów, na którego upadek w obecnéj chwili nie mogą pozwolić. Wniosek powyższy klub przyjął, zaś wotum zaufania, które kilku członków proponowało udzielić Lonyayowi, zostało odparte. Wiemy teraz, jakiego rodzaju zadośćuczynienie uchwalili deakiści dla Lonyaya; dowiadujemy się nadto, jakie wrażenie sprawiło na cesarzu sprawozdanie ministerjalne o wypadkach 18 b. m. Cesarz przyjął wiadomość z wielkiém oburzeniem i zapewnił Lonyaya o swojém w nim zaufaniu. Wiadomo również, że Andrassemu nie byłoby w obecnéj chwili na rękę nagłe usunięcie Lonyaya, które niezawodnie wywołałoby w Węgrzech wielkie zamieszanie. Ale skoro dwaj sprzymierzeńcy Andrassego, rząd zalitawski i stronnictwo Deaka, oszczędzili mu pracy, nie użyje on zapewne swego potężnego wpływu na korzyść Lonyaya, i zamach węgierskiego Rocheforta prawdopodobnie nie pociągnie za sobą żadnych skutków.

Przyjście do skutku ordynacji powiatowéj w téj formie, w jakiéj została ułożona między rządem pruskim a mężami zaufania, nie ulega wątpliwości, chociaż dyskusja, przedwczoraj rozpoczęta, dłużéj się przeciągnęła, niżeli się spodziewano. Trudno już także dziś wątpić o jéj losie w izbie panów. Chociaż w izbie poselskiéj minister spraw wewnętrznych wzbraniał się dać jakiekolwiek wyjaśnienia co do zamiarów rządu względem większości izby wyższéj, stało się to jednak dla zachowania tymczasowego decorum. *Voss. Ztg.* donosi, że na naradach z mężami zaufania rząd zobowiązał się przeprowadzić ordynację i w izbie panów.

Klerykalne dzienniki w Rzymie szerzą pogłoski, jakoby Watykan otrzymał od zagranicznych mocarstw zapewnienie, iż nie dopuszczą rozwiązania kwestji klasztornéj w duchu radykalnym. Z tego powodu *Opinione* wzywa rząd, aby nie schodził z raz wytkniętéj drogi i nie dał się obałamucić żadnym naciskiem, zkądkolwiek pochodzącym, chociażby nawet z przymierza czerwonych i czarnych. — Rząd albowiem ma w téj kwestji za sobą większość kraju i całego świata ucywilizowanego; a z rozpaczliwéj mowy tak czerwonych jak czarnych, łatwo zgadnąć, że oni sami nie wierzą w powodzenie swoich planów, które nie do innego celu zmierzają, tylko do podkopania jedności Włoch — i albo do utworzenia rzeczypospolitéj, albo do wprowadzenia dawnego porządku.

Pester Lloyd pisze, że hr. Andrassy odniósł wielkie zwycięztwo w Rumunji. Chodziło tu o krzywdę, wyrządzoną konsulowi greckiemu w Braile i o zadośćuczynienie, którego z tego powodu zażądała Porta. Wiadomo, że Mithad basza wystosował wtedy do ks. Karola pismo, w którém domagał się przywrócenia konsula do jego praw, uskarżał się oraz na przekroczenia ministerstwa Costaforu. Co téj sprawie odejmowało pierwiastkowy charakter wewnętrzny a nawet lokalny, to właśnie okoliczność, że poniżenie Rumunji, do którego zmierzała zarówno Grecja, jak były wielki wezyr, pociągnęłoby za sobą upadek dzisiejszego ministerstwa Costaforu. A to znowu zaniepokoiłoby w wysokim stopniu umysły dla tego, że prawdopodobnie dziedzictwo Costaforu przeszłoby w ręce partji rewolucyjnéj! Z tych tedy względów hr. Andrassy przyjął pośrednictwo między Turcją i Rumunją, i jak *Pester Lloyd* zapewnia, udało się Austrji uwieńczyć swoje usiłowania pożądanym skutkiem. Według korespondencji *Nat. Ztg*, Porta żądała nadto, aby Rumunja zmniejszyła liczbę wojska i wycofała z obiegu monety, bite bez wizerunku sułtana. Na to hr. Andrassy w poufném kółku deakistów miał powiedzieć: „Nie da się zaprzeczyć, że Porta ma słuszność, lecz z drugiéj strony jest obowiązkiem mocarstw wcześnie zapobiegać zawikłaniom na Wschodzie; trzeba więc wynaleźć jakiś sposób dla oszczędzenia narodowego uczucia Rumunji.“

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 list. Na wczorajszém posiedzeniu dyrekcji banku narodowego postanowiono zwiększyć dotację o 112, wogóle tedy o 412 miljonów.

Praga 21 list. Przyjęto zamknięcie rachunków z funduszu wykupu gruntów za rok 1869, 1870 i 1871. Następnie załatwiono kilka spraw budżetowych.

Celowiec 21 list. Przyjęto wniosek wydziału sejmowego względem zniesienia przymusu legalizacyjnego.

Peszt 22 list. Preszburski klub deakistów wystósował do Lonyaya telegraficznie wotum zaufania, na które Lonyay imieniem całego rządu z podziękowaniem odpowiedział.

Na dzisiejszém posiedzeniu stronnictwa Deaka oświadczył Lonyay imieniem całego gabinetu, że tenże uważa wczorajszą uchwałę za dostateczną i że spodziewa się, iż zmieniony regulamin sejmowy zapobieży na przyszłość podobnym gorszącym zajściom. Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie przychylnie.

Kerkapolyi oświadczył, że komisja skarbowa nie zdoła ukończyć prac swoich i dlatego potrzebném będzie tymczasowe usprawiedliwienie wydatków, przez rząd poczynionych.

Steiger interpelował w sprawie bankowéj, Kerkapolyi odpowiedział, że można się na pewno spodziewać, iż bank narodowy będzie stopniowo podwyższał dotację swych filij.

Berlin 21 list. Izba poselska ukończyła dzisiaj pierwsze obrady nad ogólnemi rachunkami gospodarstwa państwowego. Potém załatwiono cały szereg ustaw finansowych, przekazując je komisji obrachunkowéj. Jutro nastąpi drugie czytanie ordynacji powiatowéj.

Paryż 21 list. W kołach parlamentarnych mówią, że mniemane przesilenie w rządzie francuzkim wkrótce i pomyślnie się zakończy. Thiers miał się także w podobny sposób wyrazić.

Paryż 22 listopada. Lewy środek, mając na względzie konieczność stałego rządu dla Francji, postanowił prawie jednogłośnie przedstawić zgromadzeniu narodowemu projekt do ustawy, która ma obejmować niektóre reformy konstytucyjne, przedłużenie władzy Thiersa, mianowanie zastępcy prezydenta rzeczypospolitéj, częściowe odnowienie zgromadzenia narodowego, ustanowienie drugiéj izby i odpowiedzialność ministrów. Termin do wniesienia rzeczonego projektu jeszcze nie oznaczony.

Rzym 22 listopada. Polecono Megliorati'emu, by natychmiast wrócił na posadę swoją do Aten. Dziennik *Giornale di Roma* dodaje, że sprawa kopalni lauriońskich weszła w groźne stadjum.

Papież przyjmował posła chilijskiego, który mu wręczył swe pisma uwierzytelniające.

Nowy Jork 20 list. Ponowny pożar w Bostonie zrządził szkody na 350,000 dolarów. W Jersey-City spaliły się składy tytuniu; szkodę oceniają na 1,000,000 dolarów.

Kursa. — Wiedeń 22 listopada. god. 2. Srebro 107.—. — Akcje kredyt. 336 80 — Lombardy 202.75 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.— — Akcje franko-austr. 143.—.— Napoleony 8.66—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 148 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158 50 — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 200 —. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 77.75. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 248 —. Akcje anglo-banku 328 —.— Akcje kolei rząd. 337.—. — Akcje kol. siedm. 183 —. Akcje kol. Rudolfa 173 50. — Tramway 373 —.— Akcje banku budowy 175 50. — Akcje kolei wschodniéj 127.—. — Akcje banku anglo-węg. 118.50. — Unionbank 284 50. — Losy tureckie 77.80 — Losy węg. prem. 102.50 — Akcje kolei bogum. 188 50. — Akcje kol. Elżbiety 248 50 — Akcje kolei północno zachodn. 217.—.— Akcje franco-hungaria 108.—. — Ogólny austrjacki bank 283.—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 listopada.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 027	77 60	79 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —156	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —195	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —16	93 30	95 3
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —16	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 206	91 75	93½75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —190	77 75	79 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 13	87 50	89 25
6% Listy zast. banku wiedeń. kupon ubiegły — 235	92 —	94 —
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	146 50	149 50
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	102 50	105 50
Losy 3% tureck. 400 f.	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	106 75	108 75
Srebro (obrączkowy rubel)	159 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 50	149 50
Talary pruskie	161 50	163 50
Dukat obrączkowy	5 0[illegible]	5 18
20-frankówka	8 58	8 7[illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 5	48 50

WIEDEŃ, 21 listopada. Dług państwa:	płacą	żądają
Renta austryacka 5%	66 05	66 2[illegible]
„ „ w srebrze 5%	70 15	70 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	340 —	341 5
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 5	96 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	124 50	125 —
Rząd. 1864 100	147 2	147 5
Como Renten za 20	25 —	26
Węgier. poż. premiow. 100	102 2	[illegible]2 5
Kredytowe 1860 r. 100 wa	85 50	86 —
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	99 —

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28	29
Angiewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 —	30 —
Palfy „ 4[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 1[illegible]	[illegible]	[illegible]
Salm „ 4[illegible]	[illegible]	[illegible]
Salzburga „ 2[illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 4[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tryestu „ 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 5[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waldstein „ 2[illegible]	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz 2[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje.		
Indemniz. bukow.	[illegible]	[illegible]
„ galicyjs.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
„ węgiers.	[illegible]	[illegible]
Ind. węg. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Poż. kol węg. sr. 5[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. za fl.	[illegible]	[illegible]
Anglo-hungaria „	[illegible]	[illegible]
Boden Credit austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ węg.	[illegible]	[illegible]
Creditanst. austr.	[illegible]	[illegible]
„ allg. ung.	[illegible]	[illegible]
Commissionsb. w.	[illegible]	[illegible]
Depositenbank „	[illegible]	[illegible]
Esc. Ges. n. oest.	[illegible]	[illegible]
„ bank czeski	[illegible]	[illegible]
Franco austr.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Galic. banku hip.	[illegible]	[illegible]
„ dla h. i prz.	[illegible]	[illegible]
„ Landsbk Lwów	[illegible]	[illegible]
Handelsbk Wied.	[illegible]	[illegible]
Interventionsb. n.	[illegible]	[illegible]
Länderb. Verein.	[illegible]	[illegible]
Nationalbank	[illegible]	[illegible]
Ogólnego austrj.	[illegible]	[illegible]
Unionbank .. za	[illegible]	[illegible]
Vereinsbk austr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ..	[illegible]	[illegible]
Wechslerbk wied.	[illegible]	[illegible]
Wechslstub Gesel.	[illegible]	[illegible]
Wien Bank Verein	[illegible]	[illegible]
„ Cassa-Verein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei		
Arcyks. Albrechta	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 60	174
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 —	130 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	płacą	żądają
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	99 75	100 —
„ „ 33 lat los 5% wa	88 1[illegible]	88 30
„ „ gm. 40	86 2	86 7[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	95 40	96 00
Rudolfbahn „ 5% „	93 —	93 50
Siebenbür. I. „ 5% „	87 30	87 50
Südbahn (Lombardy) „	109 —	109 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

[illegible]

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Z Litwy.

P. Władysław zostawszy spadkobiercą Kartuzów, gdzie miał stryja przeorem, a przezto zbogaciwszy się, począł używać tytułu hrabiego, ale ostrożnie.

Umierając pozostawił dwóch synków: Frania i Munia, a przytem legat na 30.000 rubli na kościół.

Munio raz mając zajście z policyą o tytułowanie się hrabią, zapragnął mieć na to dyplom. — Wyrobiwszy zaświadczenie od Wileńskiéj kapituły i od obywateli o swéj pobożności i rodowitości, udaje się z prośbą do Ojca ś. o nadanie mu tytułu hrabiego i złożywszy Ojcuś. jednę z monstrancyj odziedziczonych z skarbca Kartuzów, takowy tytuł uzyskał.

A że Ojciec św. chociaż nieomylny, lecz nie wszechwiedny, nie domyślił się, że nowo-kreowany hrabia kościołowi legowanych 30.000 rubli nie oddał. (3796)

Więc tytuł hrabiego dostał Munio darmo.

KONKURS.

Nr. 38.

Celem obsadzenia opróżnionéj posady lekarza kolejowego w Gródku z roczna płacą 360 złr. w. a., rozpisuje się niniejszém konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniéj do dnia 30 b. m. do podpisanego Zarządu wniesione.

Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdéj stacyi

Lwów, d. 16 listopada 1872.

Z zarządu Stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika. 3788(2-3)

Jeszcze jeden

EXPEDYTOR

pocztowy i telegraf.

znajdzie zaraz umieszczenie w Wadowicach. 3793(1-2)

Starożytne Meble

i tym podobne

kupuje się przy ul. Floryańskiéj Nr. 365 na I piętrze. 3799(1-12)

Wychodzi obecnie

Juliusza Turczyńskiego

„Rozbiór Dzieł“

Adama Mickiewicza.

Wyszedł niedawno **Zeszyt I.** poświęcony **Grażynie**, a pozostała część egzemplarzy jest jeszcze do nabycia po 20 cent.

Świeżo opuścił prasę **Zeszyt II.** zawierający rozbiór **Konrada Wallenroda** i jest do nabycia po 27 ct.

Nastąpi rozbiór wszystkich części **Dziadów.**

Prócz tego są jeszcze do nabycia następujące dzieła tego samego autora:

Tragedya życia. R. 867.......70 ct.
Powieść o czarnobrewcu, (poema na tle ludowém) 35 cent.
Kiejstut (z dziejów litewskich, poema dramat.) R. 861 80 cent. 3780(1-2)

Drzewa bukowego

(łupanego) w znacznéj ilości poszukuje się do robienia beczek. Uprasza się o oferty do

W. D. Scholtena
w Piotrkowie w Królestwie Polskiém.
3781(1-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. Flaszeczka cent. 36 i 60. — Daléj cent. 60 i 1 złr. w. a.

Esencya na loki i kędziory:

PALMA

W Krakowie w aptece **E. Stockmara.** 3766(1-6)

KAMIENICA

przy ul. Floryańskiéj Nr. 340, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** 3799(1-?)

KOLONIJA

składająca się z 74 morgów ziemi w dobréj glebie, z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, z prawem kopania marmuru, z propinacyą i karczmą murowaną — o milę od stacyi Zabierzów i i tyleż od Krzeszowic, w rozkosznem miejscu — jest do sprzedania z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość w „Biurze Zleceń“ A. P. Świerczewskiego.—

Za pośrednictwem tegoż Biura można nabyć **Chmiel, koniczynę białą, kminek i 1000 korcy ziemniaków.** 3803(1-3)

Wszelki ból zębów

leczy za poręczeniem, bez wyjęcia zęba, **bez bolu, na własny, doświadczony sposób**

Fr. Bier,

chirurg w Wiedniu, Klostergasse Nr. 4.

Kropie do zębów,
chirurga Fr. Bier'a

uśmierzają w okamgnieniu ból w spróchniałych zębach i są do nabycia w flaszeczkach po 1 złr. a. — tamże i w składach.

Woda do ust
chirurga Fr. Bier'a

przeciw reumatycznemu bólowi zębów, przeciw zapaleniu, opuchnięciu i wrzodom dziąseł, przeciw winnikowi i chwianiu się zębów i cuchnięciu z ust jest do nabycia tamże i w składach w flaszeczkach po 1 złr.

W Krakowie na Stradomiu u p. Józefa Sedwassera. 3802(1-3)

Senzację
wywołują następujące wypróbowane wynalazki.

Już nie potrzeba frotera! — Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Szczotka do posadzki, 1 złr.

Patent amerykański. — Zdrowe, piekne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych. 1 sztuka 90 ct. Przyrząd do zneutralizowania zepsutego powietrza, 1 złr. 50 ct. — Niezbędnym on jest w szpitalach, szkołach, urzedach, pracowniach, a nawet w salonach.— Maszynka ta zrobioną jest bardzo misternie z z pozłacanego bronzu, tak iż można ją uważać za pluwaczkę, 1 sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumy desinfekcyjnéj 50 ct. (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności powinno się posiadać dobrą broń, a jest nią poprawny Lefaucher-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi 6-ma lufami, tak iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, 1 szt. 7 milimetr. 13 złr., 100 nabojów 3 złr., 1 szt. 9 milimetr. 15 złr., 100 nabojów z złr. 50 ct., 1 szt. 12 milimetr. 17 złr., 100 nabojów 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, złr. 1.20, z dwoma lufami złr. 2.40.

Obrońca życia. — Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistéj bardzo się nadaje; fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może. Sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. — Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżéj wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdéj objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, sprawiający skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe, itd. ustawały. — Pierścień taki kosztuje tylko ct. 90, a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególna własnością ich jest to, iż mało miejsca zajmują jeż li się powtetrze wypuści; szt. kosztuje 3—4 złr.

Zwycięztwo umiejętności. — Nowo sporządzony przyrząd oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazznie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcyą 90 cent.

Dobrodziejstwem są dla każdego dziecka poprawne butelki do ssania, przy używaniu których można się obejść bez mamki. — Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc, a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. — Tylko matki mogą ocenić dontosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. — Bardzo misternie zrobiona, ct. 90.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. — Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjéjkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien w każdym domu się znajdować. — Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juljusz Cezar) polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy któréj nie potrzebaby pióra maczać w atrament. Pan Gilbert Rochée podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleond'orów wynadgrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamyka się, a przyrząd jest taki, iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając ją. Poleca się ta rączka przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr.; do tego tuzin piór napoleońskich ct. 15

Havanna-Bouquet, za ct. 1 pół cygara na 30 ct. A to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia esencja Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwéj zachodnio-indyjskiéj rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 50at sztuk, 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły nazywa się cudowna maść, skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją c. 25.

Precz z bolem zębów. Za zażyciem kilku berlińskich kropel od zębów, przestaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka 80 ct.

Praktyczny wynalazek. W końcu udało się wynaleźć proszek, do którego jeżeli się doda wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinny się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 cent. bowiem kupionem drzewem można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać dusz w piecu, ażeby rozegrzać żelazko. For a tego żelazka daje się łatwo trzymać prowadzić a można nim dwa razy tyle wyprasować, co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje złr. 3 i 50 centów.

Perskie pomady, za pomocą których siwe włosy stają się według upodobania albo brunatne albo czarne: przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się je z zioł i dlatego są całkiem nieszkodliwe. 1 paczka z instrukcją złr. 2.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest że dzieci przy dostawaniu zębów mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Niedopuszcza on do potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje ct. 50 i wystarcza na 3 miesiące.

Kropie żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, katar, żgagę i t d. 1 flaszeczka z instrukcją ct. 30

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom u nóg; tylko angielskie ończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje złr. 2 ct. 50.

Esencja Herkulesa, Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przy tem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 c kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiéj długości i wielkości, jakich kto żąda. Igły nie rdzewieją i niepotrzeba za niemi szukać, 1 puszka kosztuje 45 centów.

Eter ulotny, który bardzo przyjemnie pachnie a w przebiegu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa. 1 flaszka 30. 3558(8-13)

Wszystkie wyżéj wymienione artykuły dostanie się w Austrji tylko w niżéj podpisanym magazynie.

A. Friedmann w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

Przyjąłbym

UCZNIA

do wspólnéj nauki z synem moim uczącym się prywatnie, zapewniając najlepszy nadzór moralny i naukowy. 3773(2-3)

J. Bartnikowski
w Krakowie, ul. Łobzowska Nr. 97 w pałacyku.

W Przybradzu

przy drodze z Zatora do Wadowic, jest do wydzierżawienia

propinacya z 3ma karczmami

od 1 stycznia 1873 r. — Potrzebny także **kowal** z własnemi narzędziami. — Wiadomość otrzymać można na list pisany pod adresem J. P. poczta Wadowice. 3784(1-2)

Środki desinfekcyjne.

Z powodu licznych ogłoszeń i ostrzeżeń o szerzącéj się cholerze, niżéj podpisany wyrabia znów jak i w roku zeszłym według przepisów cenionych przez Towarzystwo Lekarskie za najlepsze, następujące środki desinfekcyjne:

Płyn do rozpylania w pomieszkaniach, 50 ct.
Proszek do odwietrzania odchodków, 1 funt 12 cent.
Płyn do odwietrzania bielizny przy praniu.
Kropie przeciw cholerze — już w tym roku w bardzo wielu wypadkach cudownie działające i polecone za niezawodne, 50 ct.

Środki powyższe z sposobem użycia wyrabia i rozsyła na żądanie za zaliczką pocztową

Józef Trauczyński
aptekarz w Krakowie, pod „Koroną“ w Rynku.

Kropie powyższe nawet w ostatnich stopniach cholery używano w znanych mi domach z najlepszemi skutkami, co publicznie stwierdzam.

3746(4-5) **Hr. Lanckorońska.**

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden Credit-Anstalt)

w KRAKOWIE

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych dnia 2 maja 1872 do l. 5,155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 września 1872 r. do l. 12674

otworzył

w gmachu „Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu“
w Rynku pod nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne począwszy od 1 złr. i opłacać od takowych procent w stosunku

5½ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następnego dnia po złożeniu. — Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia. — Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

DYREKCJA. 3779(5-6)

Nowe grupy losów

na najbliższe ciągnienie w d. 1 grudnia, 1, 3, 5, 15, 30 stycznia i 1 lutego,

w których **zaraz po zapłaceniu pierwszéj raty gra każdy sam na wszystkie wygrane wszystkich losów**, a przy tém ma tę korzyść, że losy wydawane będą **kolejno** według określeń w liście ratowym zawartych.

Tym sposobem przyjdzie każdy do posiadania losów już podczas upłaty.

I. Grupa Losów.

Turecki los na 400 franków,	— ciągnienie 1 grudnia —	**Głównn wygrana**	**600.000 frank.**
Los z r. 1864 na 50 floren.	— „ 1 stycznia —	„ „	**125 000 florenów.**
Insbrucki los	— „ 3 stycznia —	„ „	**30 000 florenów.**
Salcburgski los	— „ 5 stycznia —	„ „	**40 000 florenów.**
Genois los na 40 florenów.	— „ 1 lutego —	„ „	**52.500 florenów.**

II. Grupa Losów.

Los z r. 1864 na 50 floren.	— ciągnienie 1 grudnia —	Główna wygrana	**125.000 florenów.**
Los ks. Windischgrätza	— „ 1 grudnia —	„ „	**21.000 florenów.**
Los Tryesteński na 50 flor.	— „ 1 stycznia —	„ „	**10 000 florenów.**
Los hr. Salm'a na 40 flor.	— „ 15 stycznia —	„ „	**42 000 florenów.**
Los Clary na 40 florenów.	— „ 30 stycznia —	„ „	**26.250 florenów.**

Każda z tych grup, które razem grają w 31 ciągnieniach w roku na najznaczniejsze główne wygrane wynoszące

przeszło trzy miliony

sprzedajemy za pierwsza upłatą à fl. 15 z góry, a za na następnemi 29-miesięcznemi upłatami à fl. 10, albo 16 ćwierćrocznemi ratami à fl. 20 cent. 50. — Opłata stemplowa raz na zawsze 2 flor. 55 ct. — Odsetki od losu tureckiego i tryesteńskiego otrzymuje nabywca od dnia pierwszéj wpłaty.

Zamawiać i dalsze upłaty przesyłać można **przekazami pocztowemi.**

Wszystkie w Austryi dozwolone losy sprzedajemy osobno, albo w dowolnych grupach. **16 głównych wygranych** zrobiono już u nas na **losy s łacane ratami** i wypłaciliśmy je.

Wechselstube der oesterreichischen Industrial Bank
dawniéj
Edward Fürst,
Wiedeń, Stefansplatz. 3800(1-2)

Na 40 ciągnień rocznie,

między któremi

3	**główne wygrane**	**à fl.**	**250.000**
1	„	„ „	**220.000**
7	„	„ „	**200.000**
1	„	„ „	**150.000**
1	„	„ „	**110.000**

i jeszcze wielka liczba à fl. 60.000, 50.000, 40 000, 30.000 itd. gra się kwitami udziałowemi naszéj

Spółki gry A.,

między 18 uczestnikami po 25 ćwierćrocznych rat à fl. 6. — Ta ulubiona spółka zawiera **wszystkie istniejące w Austryi pożyczkowe losy państwowe i prywatne** za które rozdziela się gotówkę według kursu między uczestników po zupełnéj spłacie rat. Należytość steplowa na dowód wynosi na wszystkie raty cent. 99.

Zaraz przy złożeniu

pierwszéj ćwierćrocznéj raty 6 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnienia węgierskich losów premiowych

15 listopada, **losów z r. 1864 i 1839** 1 grudnia, **losów kredytowych i tryesteńskich** 2go stycznia, itd. itd.

Na spółki gry i kwity ratowe zrobiono u nas
Główną wygraną na los z r. 1839 dnia 1 września 1871 r.
i Główną wygraną na los z r. 1864 d. 1 września 1872 r.

KANTOR WYMIANY
Austryackiego Banku Przemysłowego
dawniéj
Edwarda Fürsta,
Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1. 3758(5-8)

Dobra: „Kobyle“

w powiecie Jasielskim zawierające około 190 morgów ziemi ornéj przeważnie rędzinnéj, lasu około 204 morgów, wyrębu leśnego 165 morgów, wiklin, pastwisk i przylasków 25 morgów, ogrodów z zabudowaniami około 10 morgów, oraz dom mieszkalny murowany z zabudowaniami w dobrym stanie, są z wolnéj ręki do sprzedania. 3759(6-7)

Doświadczony kupiec

który większą instytucyą bankierską i produktów samodzielnie kieruje — życzy sobie zmienić swoje stanowisko. — Offerty złożyć się uprasza pod lit. A. 7160 u p. **Rudolfa Mosse w Berlinie.** 3782(-8)

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundary sz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

Instytut Ordynacyjny

dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.
Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

Pisemne konsultacye uskutecznia się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.

Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rękojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 3496(4-?)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct).

Dra Hartunga olejek z kory chinowéj, z dekoktu najlepszéj kory chinowéj z balsamicznemi olejkami dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny płyn koronny (kwintessencya wódki kolońskiéj) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 cent. i 75 cent.

Dra Lindesa roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 ct.).

Dra Béringuiera roślinny środek do farbowania włosów, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczoteczkami i miseczk. 5 złr.

Dra Hartunga pomada ziołowa, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cent. 2780(2-12)

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych na włosy do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie, flaszka 1 złr.

Dra Kocha krystalizowane cukierki ziołowe wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 cent.

Prawdziwe te powyższe przedmioty tak **ulubione** i **w Galicyi** dla swych **niezawodnych skuteczności** sprzedają w KRAKOWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem“ Mały Rynek; **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Koroną“ w Głównym Rynku — jako też: W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — Karol v. Chalbazany — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. apt. Jakób Beiser. p. apt. Jakób Piepes i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki — w **Nadwornéj** p. Władyst. Dziembowski apt. — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) i p. apt. Adolf Beil. — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.